Nr. 280. Kraków, Sroda 14 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

BŁĘDNE KOŁO.

Od czasu, kiedy staraniem hr. Taaffego zawartą zostałą na papierze niefortunna ugoda czesko-niemiecka a jeszcze więcej od chwili ustąpienia ministra skarbu dra Dunajewskiego i niespodziewanego rozwiązania Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa, powstał w polityce wewnętrznej Cislitawji chaos nie do opisania a sam kierownik tej polityki znalazł się w błędnem kole, z którego napróżno wyjść usilnje. Niedawno przytoczyliśmy oryginalny projekt, który widocznie wskutek wskazówki hr. Taaffego ogłosił jeden z dzienników lwowskich. Nie wierzyliśmy ani chwili, że ów projekt doprowadzi do jakiegoś pozytywnego rezultatu i nie pomylilíśmy się, bo praskie dzienniki staroczeskie zanotowały go bez komentarza a młodoczeskie, ani słówkiem o nim nie wspomniały. Dziś już o projekcie, który eufonicznie nazwaliśmy „oryginalnym“, nikt nawet nie myśli.

Nie zniechęciło to przecież bynajmniej tych, którzy chcieliby hr. Taaffego wyprowadzić z błędnego koła, w którem nie bez własnej znalazł się winy. Świeżo pojawił się w *Pester Lloydzie* (redagowanym przez żydów) artykuł, którego autor udziela zjednoczonej lewicy niemieckiej w Izbie poselskiej austrjackiej Rady państwa, różnych rad i wskazówek, pisząc między innemi, co następuje:

„Jakkolwiek stosunki między stronnictwami w Radzie państwa są zawikłane — albo raczej dlatego właśnie, że są tak zawikłane — nie zdaje nam się, aby przywrócenie parlamentaryzmu było niemożliwe. Nie przeceniamy zapewne zręczności i rozumu niemieckich liberałów twierdząc, że mogą oni zwrot ten spowodować. Na to, zdaniem naszem, potrzebny przedewszystkiem moment negatywny t. j. rezygnacji z jednostronnego uwzględniania polityki narodowej i zaniechania sporów czeskich. Tak jest, opinji, którą sobie o nich wyrobiliśmy od początku, nie zmieniliśmy w toku wypadków: jesteśmy bezwarunkowo zdania, że Niemcy, czyniąc odddzielną ugodę czeską sprawą zasadniczą, wpadli po uszy w politykę ukrajowienia i otwarli bramy federalizmowi. Dajmy na to, że ugoda między dwoma ludami, które zamieszkują Czechy, jest pożądana, to w każdym razie nie można jej zawrzeć wbrew woli którejbądź ze stron interesowanych. Zdaje nam się przecież, że widoki powodzenia ugody byłyby większe, gdyby się nią zajęło niemieckie stronnictwo rządowe a nie niemiecka opozycja. Uzyskanie charakteru stronnictwa rządowego ułatwia właśnie system polityki „od wypadku do wypadku“. Należy tylko postępować ostrożnie unikając systematycznej opozycji a poparcia nie użyczając *pro nihilo* (za darmo). Trzeba mianowicie zaprzestać wstydliwego wypierania się ambicyj ministerjalnych Jest to dzieciń有stwo, jeżeli ktoś tai to, czego bezwarunkowo żądać musi i co nadto stosunki nietylko usprawiedliwiają, lecz wprost nakazują. Najlepiej oświadczyć bez obawy, że za poparcie, jakiego niemiecko liberalne stronnictwo użyczyć ma hr. Taaffemu, jest cena w formie teki ministerjalnej. Jest to wymaganie parlamentaryzmu a nie Niemców. A jeżeli hr. Taaffe nie chce przystąpić do tego konstytucyjnego interesu niech zacznie gospodarować z Polakami, klerykałami, niemieckimi narodowcami a ewentualnie także z młodoczechami i antysemitami.

Jest to towarzystwo, w którem austrjacki mąż stanu pokazać się może. Mamy przecież zbyt dobre mniemanie o politycznych zdolnościach hr. Taaffego, abyśmy przypuścili, iż w tym ostatnim kierunku się zabłąka a wobec żądań Niemców będzie oporny. Nie zechce z pewnością pracować dla potopu, tylko dla ostatecznego przywrócenia i ustalenia konstytucyjnych gwarancyj Austrji, które równocześnie są gwarancją jej istnienia. W tym celu niech mu Niemcy podadzą rękę: nie wolno mu jej odepchnąć!“

Tyle *Pester Lloyd*. Praska *Politik* daje temu dziennikowi, który jest rodzonym bratem wiedeńskiej *N. Fr. Presse*—ostrą ale zasłużoną odprawę. Organ staroczeski pisze: „Przedewszystkiem, co do delikatnej troskliwości o wiedeński parlamentaryzm należy przyznać, iż ten ostatni rzeczywiście potrzebnje reformy. Nie mówiąc przecież o tem, że wskutek swego niekoniecznie dobrego prowadzenia się, niemiecka lewica stanowczo nie jest powołana do przeprowadzenia tej reformy, należy zaznaczyć, że naczelny organ węgierskiego stronnictwa rządowego uczyniłby może lepiej, gdyby wymiótł własne śmiecie i starał się o wyleczenie parlamentaryzmu węgierskiego, który w tych dniach ponownie nazwał ciężko chorym. Uznanie, że ugoda czesko-niemiecka, tak jak się przedstawia obecnie, powieść się nie może, zasługuje na wielką pochwałę. Bez rewizji nie powiedzie ona się jednak, choćby się nią zajęło niemieckie stronnictwo rządowe. Krzywdzi *Pester Lloyd* niemieckich liberałów, zarzucając im *nieśmiałość*. *N. Fr. Presse* dostarcza codziennie dowodów, że wzięliby oni chętnie jak najwięcej tek ministerjalnych, ale do tej pory ignoruje hr. Taaffe skromne i nieskromne usiłowania zmierzające do porozumienia nie z nim, bo rozumie to dobrze, że właśnie niemieccy liberałowie, dzięki swym pretensjom, są główną przeszkodą nie dozwalającą zawrzeć ugody, do której i Czesi skłonićby się mogli“.

Na wywody *Politik* godzimy się w zupełności. Od siebie dodajemy, iż nie dotknęło nas to bynajmniej, iż *Pester Lloyd* Koło polskie zestawił z żywiołami, które uważa za niezdolne do rządów, bo jesteśmy zdania, że towarzystwo liberalnych żydków chyba dla Polaków nie jest zaszczytniejsze a bez nich pomoc lewicy niczby hr. Taaffemu nie pomogła. Rozumie on to sam bardzo dobrze i dla tego nie pójdzie za wskazówkami budapeszteńskiego dziennika. Pragnąc wyjść z błędnego koła, w którem się błąka, powinien utworzyć gabinet czysto konserwatywno-autonomiczny i raz na zawsze zniszczyć nadzieje liberalno żydowskich centralistów, iż uda im się jeszcze kiedyś powrócić do steru.

Z KRAJU.

Własność tabularna w Galicji.

(Ciąg dalszy).

Dr. Pilat nie zamierza rozpatrywać, jakie zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny składają się na to, że w miastach naszych rozwój zajęć produkcyjnych, który jest podstawą znaczenia ekonomicznego, społecznego i politycznego, — nie dotrzymuje dotąd kroku wzrostowi ludności i że prace około podniesienia przemysłu krajowego, większe, niż gdzieindziej, mają do zwalczenia trudności. Autor stwierdza tylko fakt, że zajęcia przemysłowe i życie miejskie nie rozwinęły się dotąd u nas o tyle, aby silniej zaważyć na szali stosunków ekonomicznych i społecznych, że zatem rolnictwo, wraz z ubocznemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego, pozostało głównem zajęciem ludności, a ludzie, zajęci przy uprawie ziemi i żyjący z jej przychodów, głównym żywiołem w życiu społecznem i politycznem. Ta ludność rolnicza naszego kraju, którą w przeszłości stanowili: ziemianie-szlachta, gospodarujący na folwarkach i większych dobrach, już to własnych, już dzierżawionych, lub trzymanych prawem dożywocia lub zastawn, a następnie włościanie siedzący na roli i odrabiający powinności poddańcze — ta ludność rolnicza i dziś jeszcze składa się z dwóch głównych warstw, odpowiadających owym dawnym kategorjom, jednak nie bez znacznych zmian, jakie sprowadziły przejścia polityczne, reformy społeczne i odmienne stosunki ekonomiczne. Dziś mamy w kraju bardzo liczną warstwę rolników drobnych, obejmującą, wraz z rodzinami, przeszło 4 miljony ludności, którą stanowią prawie wyłącznie właściciele małych gospodarstw rolniczych, uwolnionych przed 40 laty od powinności poddańczych; mamy dalej kategorję posiadaczy dóbr, niegdyś dominikalnych. Ta druga kategorja własności rolniczej obejmuje nietylko własność wielką, lecz obok posiadłości drobnych, mnożących się obecnie wskutek parcelacji, warstwę posiadłości średniej, której właściciele, jak za czasów Rzeczypospolitej, stanowili sami politycznie uprawniony stan średni, tak dziś, wobec niedostatecznego rozwoju miast, stanowią ekonomicznie i politycznie ważną część stanu średniego w naszym kraju.

Zdaniem dra Pilata, jeśli słusznie rzec można, że przyszłość ekonomiczna Galicji, a w obrębie niej rolnictwa krajowego, zależeć będzie od rozwoju przemysłu, któremu obok innych utrudnień, niepomyślna konfiguracja granic politycznych i cłowych nie małe czyni trudności, to z równą słusznością powiedzieć należy, że przyszłość Galicji nie tyle już ekonomiczna, lecz w pierwszym rzędzie narodowa i polityczna zależy od tego, jaki kierunek przybierze rozwój stosunków nowych dwóch głównych kategoryj ludności rolniczej. Przyszłość cała społeczeństwa naszego zależy od tego, w czyich rękach utrzyma się ziemia, własność rolnicza, a mianowicie, czy utrzyma się w rękach naszych i żywiołów, które zasymilować zdołamy. Niemniej także zależeć będzie przyszłość nasza od tego, czy obok własności drobnej, włościańskiej, która w ubiegłym dziesiątku lat 1870—1880 przebyła ciężkie przesilenie kredytowe i wyszła z niego wogólności obronną ręką, dzięki głównie skromnym potrzebom naszego włościanina; czy obok własności wielkiej, a raczej największej, która łatwiej wytrzyma każde przesilenie, utrzyma się i utrwali w kraju naszym własność średnia, która najbardziej była zawsze zagrożoną we wszystkich ciężkich przejściach, jakich rolnictwo doznawało u nas wskutek wypadków politycznych i zmian ekonomicznych, a której utrzymanie jest zadaniem pilnem i koniecznem, nietylko zdrowej polityki ekonomicznej, ale także polityki społecznej i narodowej.

Przed przystąpieniem do przedstawienia rezultatów dokonanego badania własności tabularnej w Galicji, zajął się prof. dr. Pilat w dalszym ciągu swej pracy określeniem pojęcia własności tabularnej, oraz jej stosunków prawnych, według prawa dziś obowiązującego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KURJER LWOWSKI

* JE. hr. Badeni, namiestnik Galicji, wyjechał na polowanie do Węgier.

* Towarzystwo prawnicze lwowskie, zamierza urządzić szereg odczytów, pogadanek i sesyj informacyjnych, które odbywać się mają począwszy od października b. r. w czwartek każdego tygodnia, w lokalu Towarzystwa (ulica Karola Ludwika 3, o godzinie 7 wieczór). Porządek dzienny ogłoszony będzie w poniedziałek lub wtorek każdego tygodnia w tutejszych dziennikach, osobne zaś zaproszenia rozsyłane nie będą. Bibljoteka Towarzystwa otwartą jest dla użytku członków w poniedziałek i czwartek każdego tygodnia, od godziny 6 do 9 wieczorem. Pierwsze w tym roku tygodniowe zebranie odbędzie się we czwartek, 15 b. m., o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt dra Konstantego Lewickiego: „O zasadach prawnych, jakich przestrzegać należy przy układaniu warunków licytacyjnych“. Po odczycie dyskusja.

KURJER PROWINCJONALNY

* Piszą nam z Zakopanego: Pogoda jest tutaj prawdziwie wspaniała, wiele osób pozostało na jesień. Na sezon zimowy pozostają: Florentyna Liebkind Lubowiedzka z Warszawy osób 12; Albin Hirszband z Warszawy, os. 4; Gustawowie Paszkowscy, os. 2; Marja Roguska z Warszawy, os. 5; Kasper Oszczepowicz, os. 4; prof. August Witowski, os. 2; Helena Janoszyna, Kamieńska, os. 4; Zdołowski, os. 4; Nowochońska z Wilna; Hayling Degenfeld, radca dworu z córką Łozińską, os. 4; Marja Kleszczyńska, os. 2; Adela Smolko a, os. 5; Gątkiewicz; Stefanja Kamieńska; Marja Kmyłłowicz; Bronisława Żurowska; Julja Tyszko, os. 3; Rodakowski; Marja Sroczyńska; Wlffowie z Warszawy, os. 4; Bar. Taube; Zofja Wasilewska; Klem. Jurgiewicz; Gustaw i Aleks. Taube; Alb. Mizerska, Wlska; adw. Pieniążkowa, os. 7; Chrząszcz, os. 4; Lilpop z Warszawy, os. 5; Janoszyna, os. 3; Sękowska, os. 3; Doncher, os. 2; Dębowscy, os. 3; Niemiryczowie, hr. Starzeńska; Jordanowa os. 2; Witkiewiczowa os. 3; Popławski, inż. z Warszawy, os. 2; dr. Matlakowski z Warsz., os. 4, Linowska, os. 2; Kozłowski; hr. Krasiński. Razem dotąd osób 122. Wiele stron jeszcze szuka i znajduje odpowiednie mieszkanie; w czem chętnie dr. Chwistek pośredniczy. Jeszcze jest kilka dobrych mieszkań. Przez zimę będą otwarte trzy chrześcijańskie sklepy: Raiwina, Słowika i Spółki zakopańskiej, cukiernia Grossmanna, oraz restauracja Sieczki. Sezon zimowy rozwija się zatem normalnie. Oby tylko zaprowadzono porządki, o które wiece do rządu i kraju się zgłaszają.

* W Piotrkowicach, powiatu suczawskieskiego, 7 b. m. miejscowy dozorca lasu Jerzy Rosz, czyścił strzelbę, która wypaliła, a nabój zabił na miejscu jego żonę, znajdującą się w pobliżu. Rosza aresztowano, zachodzi bowiem podejrzenie, iż rozmyślnie zastrzelił żonę. Zabita osierociła pięcioro drobnych dzieci. — W Słobodzie-Ropcze, zmarła onegdaj włościanka Anna Gros, skutkiem spożycia trujących grzybów.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Tyśmienicach, realność l. 1813 i połowa realności l. 1827, w gm. Tyśmienica położone d. 4 listopada i 9 grudnia b. r. od 370 złr.

* W Przemyślanach, realność 314 w gm. Dusanów położona, d. 9 listopada i 9 listopada i 14 grudnia b. r. od 745 złr.

Walne zebranie Banku ziemskiego w Poznaniu.

(Dokończenie).

„Parcelacja komisowa jest głównie dla tego tak niesympatyczną, że dla małych rezultatów absorbuje i unieruchomia na dłuższy czas stosunkowo znaczne kapitały. I tak przeciętnie na morgę magd., rozparcelowaną sposobem komisowym, wyłożyliśmy ca. 102.—mr., z których wróciło się z morgi ca. 40.70 mr., natomiast Spółki ziemskie zapotrzebowały wykładów przeciętnie na morgę magd. ca. 20.05 m., z których wróciły Bankowi ziemskiemu z morgi ca. 7.20 mr.

„W parcelacji komisowej Bank ziemski jest bankierem właściciela prywatnego, który daje nam plenipotencję do rozsprzedania w parcelach swego całego lub części majątku. Tutaj Bank nie ma ani pomocy w instytucjach hipotecznych, które przy podziale majątku na parcele w księdze gruntowej wymagają spłaty całej pożyczki, ani pewności kredytowej jaką przedstawia w kalkulacji dla nas każda Spółka ziemska; skazanym jest raczej przy operacji parcelacyjnej jedynie na te pokrycia, jakie znajduje we wypłatach i hipotekach (resp. w pracy) nabywców parcel. Jakkolwiek te ostatnie właśnie gwarancje mają podług doświadczeń naszych wysoką ekonomiczną wartość i są istotną podwaliną czynności Banku Ziemskiego, jednakże przyrodzone stosunkom naszym ubóstwo wymaga dla rozwinięcia ich tak znacznych kapitałów, na jakie nas nie stać. Chcąc starczyć naszym kapitałem jak najdalej, zmuszeni jesteśmy przy parcelacji komisowej żądać od nabywców parcel wpłat jak najwyższych w gotówce, o ile na to pozwala prywatna konkurencja obca; a to nie przekracza prawie nigdy w żądaniu zaliczek $1/3$ ceny kupna. Lecz i te wpłaty, dosięgające chociażby trzeciej części ceny kupna, redukują liczbę zgłaszających się na parcele sił, zresztą bardzo użytecznych, utrudniają interes i opóźniają możność rozsprzedania parcel. Gdy zaś plenipotencja wychodzi od właściciela, który majątek przeciążony długami i gdy ciężar administracji i utrzymania majątku aż do przeprowadzenia parcelacji spada na Bank ziemski, ryzyko, jakie wtedy ponoszą wyłożone przez nas kapitały, zanim zdoła się przeprowadzić przewłaszczenie wszystkich parcel na nowych nabywców, zależnem jest prawie wyłącznie od dobrej woli właściciela a mocodawcy naszego. Dla tego z tej kategorji interesów staramy się w ogóle Bank ziemski wycofać, składając parcelację całych majątków — o ile możności — wyłącznie na Spółki ziemskie.

„Lecz parcelacja komisowa nabierze niezawodnie innych kształtów i większego znaczenia, skoro nowe prawo o bankach rentowych, zmierzające do poparcia instytucji włości rentowych, znajdzie odpowiednie zastosowanie. Instytucja włości rentowych, wprowadzona w życie prawem z dnia 27 czerwca 1890, a polegająca na tem, że wolno grunta odstępować na własność za przyrzeczenie ze strony nabywcy stałej renty pieniężnej (zamiast kapitału), której abluicja zależy od umowy stron — nabierać zaczyna praktycznej doniosłości przez poparcie jej bankami rentowemi na mocy prawa z dnia 7 lipca 1891, bez którego urządzanie włości rentowych dla przedsiębiorcy prywatnego byłoby na szerszą skalę niemożebnem, a pod względem materjalnym wcale nie ponętnem. Włość bowiem rentowa może być założoną tylko na parceli wolnej od długów hipotecznych i gruntowych majątku, od którego została odciętą; na ten cel musi zatem właściciel majątku obdłużonego wyłożyć kapitały, za które w zamian odbierze od nabywcy włości rentowej tylko przyrzeczenie rocznej renty.

„Wobec tego trudnego w stosunkach naszych postulatu, ustanawia prawo z dnia 7 lipca 1891, że renta, jaką ma płacić nabywca parceli, o ile abluicja jej nie jest zależna od zgody obu stron, może być abluowaną przez bank rentowy za pomocą listów rentowych, które otrzyma sprzedawca parceli; nabywca zaś włości rentowej płacić będzie umówioną rentę odtąd do banku rentowego przez $57^{1}/_{12}$ do $60^{1}/_{2}$ lat, w którym to czasie umorzoną zostanie.

„Nie możemy dziś jeszcze przesądzać, jakie owoce wyda w praktyce wymienione prawo, zwłaszcza, że w urządzeniu włości, w wysokości listów rentowych i wogóle w uwzględnianiu wniosków stron interesowanych przyznaje prawo szerokie kompetencje jeneralnym komisjom, które otrzymać jeszcze mają instrukcje wykonawcze od ministrów rolnictwa, sprawiedliwości i finansów.

„Ale niewątpliwą jest rzeczą, że otworzy się tutaj obszerne pole pośrednictwa dla instytucji parcelacyjnej, bez której rzadko który dziedzic zdołałby przeprowadzić urządzenie włości rentowych i załatwić potrzebne w takim razie obroty finansowe. Chociażby bowiem komisje jeneralne rozciągały swą czynność do najdrobniejszych szczegółów, to zawsze potrzebną będzie regulacja hipoteczna całego majątku, od którego włości rentowe odcięte zostały i wątpić należy, czyby na ten cel komisje jeneralne chciały i mogły wykładać potrzebne kapitały i zajmować się sprzedażą własnych listów rentowych. Zadanie to, podobnie jak przy zaciąganiu pożyczki lub konwersji landszaftowej, pozostawione z natury rzeczy bankom komisowym, jak sądzimy, otworzy i Bankowi ziemskiemu nowe a obszerne pole czynności, które z tendencjami jego ekonomicznemi w najściślejszej spójni pozostawać będą.

„Lecz i pod tym względem nie chcielibyśmy oddawać się złudzeniom; chociażby komisje jeneralne rządziły się najliberalniejszemi zasadami w uwzględnianiu wniosków o urządzaniu włości rentowych, to zawsze jeszcze nowe to pole działania bardzo ograniczonem będzie szczupłością naszego kapitału zakładowego i dla tego tak w Spółkach ziemskich, jak i włościach rentowych skromne tylko będziemy mogli okazywać rezultaty, dopóki kapitały narodowe nie zwrócą się do Banku ziemskiego z równie wielkiem zaufaniem, jak wielkie są jego zadania.

Suma kapitału akcyjnego wynosiła dnia 1 lipca 1891 roku 1,200.000 marek. Jak w przeszłym, tak i w tym roku trzymanie pewnej rezerwy w listach zastawnych poznańskich spowodowało wskutek dalszej obniżki kursu stratę w wysokości 7.023 mar. Koszta handlowe (remuneracje urzędników bankowych, podatki, lokal, ogłoszenia, podróże etc) wynosiły 21.800 mar. Zyski prowizyjne, z regulacji hipotecznych, z pośrednictwa i z parcelacyj komisowych wynosiły 39.390 marek.

„Na mocy uchwały rady nadzorczej z d. 29 listopada 1890 r. otworzył Bank ziemski kasę depozytową i ogłosił, że przyjmuje depozyta od stu marek począwszy, za półrocznem wypowiedzeniem, płacąc w obecnych warunkach targu pieniężnego 4 proc. Intencją było naszą, aby mianowicie te kapitały drobne, które bezczynnie pozostają w ręku włościan i robotników wiejskich, czekając na okazję do umieszczenia się w ziemi, ściągać naprzód do Banku ziemskiego, oprocentować je odpowiednio i trzymać w pogotowiu na tę chwilę, w której deponent zdobędzie się na nabycie parceli. Dla tego ogłosił Bank ziemski dalej, że jeżeli deponent nabywa ziemię przez Bank lub Spółkę ziemską, wypłaca mu się depozyt na jego żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia. Jednakże obrót w tej gałęzi interesu był dotąd nieznaczny, tak, że dnia 1 lipca 1891 r. pozostawało depozytów tylko 38.526 marek“.

Suma rezerw Banku ziemskiego wynosiła dnia 1 lipca 1891 r. 18.064 marek. Zysk do podziału wynosił na czysto 56.881 mar. Zarząd zaproponował walnemu zebraniu uchwalenie dywidendy 4%, a prócz tego odstawienie do zysków przyszłorocznych nadzwyczajnych rezerwę w kwocie 3.053 marek.

Do sprawozdania zarządu Banku dołączone są ustawy Spółki ziemskiej z ograniczoną odpowiedzialnością w Tornniu.

* * *

Do sprawozdania powyższego zabierają głos p. Fr. Andrzejewski i Cegielski, a dyrekcja interpelantom daje należyte objaśnienie.

P. dr. Celichowski zdał sprawę jako członek komisji rewizyjnej, poczem walne zebranie uchwaliło pokwitowania i ustanowiło 4% dywidendy na rok zeszły.

P. Teodor Moszczeński wybrany został na nowo do rady nadzorczej a do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr. Celichowskiego, dr. Łebińskiego, jako zastępcę D. Oberfelta.

Wniosków nie stawiano żadnych. Dyrekcji i radzie nadzorczej wyrażono podziękowanie za gorliwe prowadzenie interesów Banku.

Preliminarz budżetowy.

II.

Zwiększenie wydatków w budżecie *ministerstwa handlu* wynosi 15,219.559 złr. Na pozycję tę składają się wydatki na urzędy pocztowe i telegraficzne zwiększone o 1,776.500 złr., na pocztowe kasy oszczędności o 200.860 złr., na administrację kolei państwowych o 14,224.569 złr., i na budowę prywatnych kolei o 50.000 złr.; z drugiej strony właściwe wydatki państwowe zmniejszone o 687.350 złr., i zmniejszenia wydatków na budowę kolei państwowych o złr. 345.600.

Znaczne zwiększenie wydatków na urzędy pocztowe i telegraficzne spowodowane jest po części przez polepszenie płac służby pocztowej, w przeważnej części jednak przez stały wzrost ruchu, który wymaga nietylko zwiększenia wydatków na administrację, lecz także znacznych inwestycyj (budowa telegrafów i telefonów, nowe budowy i t. p.)

Także zwiększenie wydatków administracji kolei państwowych, które w dziale wydatków zwyczajnych wynosi 13,137.114 złr., a w dziale wydatków nadzwyczajnych 1,087.450 złr., o ile nie jest spowodowane upaństwowieniem prywatnych kolei, przedstawia się przeważnie, jako konsekwencja stałego wzrostu ruchu kolejowego, jakoteż zwiększonej troski o ich bezpieczeństwo. W zwykłych wydatkach okazują się zwyżki wydatków na koszta administracji, jakoteż na kontraktowe wypłaty z powodu upaństwowienia galicyjskiej kolei arc. Karola Ludwika, kolei arc. Albrechta i obu kolei Dux. Zresztą te zwiększenia wydatków przeważnie zrównoważone będą przez to, że nadwyżki dochodów z administracji tych kolei obecnie już przypadają państwu. Co do wysokości kontraktowych wypłat na rzecz kolei Karola Ludwika zważyć potrzeba, że kwoty płatne w dniu 1 stycznia 1892 na oczynszowanie i amortyzowanie akcyj i prjorytetów, stosownie do umowy spłacone być mają jeszcze przez Towarzystwo kolejowe na rachunek służby w roku 1891. W preliminarzu budżetowym na rok 1892 należało przeto uwzględnić tylko ratę płatną w dniu 1 lipca 1892. Tym sposobem dotyczące wydatki na rok 1892 wyjątkowo zostają w tej rubryce zmniejszone okrągło o kwotę 2,900.000 złr.

Zwiększenie wydatków na urzędy pocztowych kas oszczędności polega na tem, że podług ustawowych postanowień, nadwyżki urzędu pocztowych kas oszczędności mają być obrócone na uposażanie tamże odrębnego funduszu rezerwowego.

Zmniejszenie właściwych wydatków państwowych tłumaczy się głównie tem, że odpada ostatnia na rok 1891 udzielona rata budowlana w kwocie 976.000 złr. na rozszerzenie portu w Trjeście. Pominąwszy to, okaże się zwiększenie wydatków o 228.630 złr. z czego wypada 75.000 złr. na pierwszą ratę subwencji państw. uchwalonej w kwocie 150.000 złr. na wystawę powszechną w Chicago 30 000; złr. na austrjackie muzeum handlowe, a 137.550 złr. na budowle portowe.

Nakoniec zmniejszenie się wydatków o 345.000 złr. na budowę kolei państwowych tłumaczy się tem, że obok nowych wydatków 500.000 złr. na budowę linji Stanisławów-Woronienka, występują mniejsze o 445.000 złr. wydatki na budowę linji Jasło-Rzeszów i mniejsze o 400.000 złr. wydatki na budowę linji Schrambach-Kernhof.

W etacie *ministerstwa rolnictwa* okazuje się cyfrowo większy wydatek o 70.233 złr. a jeżeli się wyłączy przejściową pozycję przyzwolonego na rok 1891 w sumie 446.349 złr. preliminarza funduszu meljoracyjnego, pozostanie efektywny wzrost wydatku o 516.582 złr. Wzrost spowodowany jest podwyższeniem wydatku o 141.155 złr. na lasy i domeny, a o 263.998 złr. na górnictwo, a z drugiej strony zmniejszeniem innych pozycyj.

Preliminarz *ministerstwa sprawiedliwości* wykazuje większy wydatek w sumie 481.565 złr. W szczególności na sądownictwo w krajach koronnych, wskutek systemizowania nowych posad i innych wydatków, spowodowanych wzrostem agend, preliminowano więcej o 109.010 złr. niż w roku 1891. Prócz tego budowa gmachu, między innemi i we Lwowie, pociąga za sobą wzrost wydatków w kwocie 310.735 złr.

Wydatek na etat pensyjny z 94.000 złr. podniesiono na 128.211 złr.

Preliminarz subwencyj dla zakładów komunikacyjnych wykazuje większy wydatek o 2,199.065 złr. Tłumaczy się on podwyższeniem wydatku na zaliczki gwarancyjne dla austrjackiej kolei północno-zachodniej o 237.000 złr. dla północno-połrdniowo-niemieckiej kolei o 180.400 złr., a dla kolei lwowsko-czerniowieckiej o 220.000 złr., tudzież wzrostem subwencyj w ogólnej sumie 2,735.370 złr., a to dla austrjackiego Lloyda (2,485,370), dla towarzystwa żeglugi na Dunaju (250,000 złr.), tudzież udzieleniem im bezprocentowych zaliczek w kwocie 750,000 złr., natomiast wskutek upaństwowienia kolei Karola Ludwika i Arcyksięcia Albrechta odpadły dawniej kwotę 1,970,000, wynoszące zaliczki gwarancyjne dla tych kolei.

W etacie długu państwowego, okazuje się zmniejszenie wydatku o 26,503 złr. Wprawdzie bowiem suma oprocentowania ogólnego długu państwa wzrosła o 74,663 złr., a wydatek na amortyzację o 236,736 złr., to jednak zysk ze spadku ażia wynosi 468,066 złr.

Z bieżącej chwili.

Według doniesienia *Narodnich Listów* mowa budżetowa ministra skarbu dra Steinbacha wywarła na Czechów bardzo przykre wrażenie. Mianowicie niepodobało im się to, że powiedział, iż sprawy zewnętrzne nie należą przed forum parlamentu. Młodoczeski organ z powodu tego oświadczenia czyni uwagę, iż dobrze jest, że obecny parlament nie wywiera wpływu na politykę zagraniczną, ale czescy deputowani poruszą sprawę polityki zagranicznej w chwili, kiedy chodzi o losy ich narodu, tem więcej że minister żąda także kredytu na wspólne wydatki a zwłaszcza na armję. Czesi nie są także zadowoleni z tego, że minister skarbu pochwalił oszczędność innych ministrów, bo tem samem wyraził swą zgodność z tymi, którzy odrzucają wszelkie wnioski Czechów, zmierzające do uzyskania środków na cele gospodarcze i cywilizacyjne.

Linzer Volksblatt donosi, że przybyłe do Pahnenkirchen na zgromadzenie dekanalne duchowieństwo założyło, jednomyślnie protest przeciw wycieczkom, tylko z tytułu katolickiego *Vereinsblatt* przeciw wielce dla sprawy katolickiej zasłużonemu deputowanemu księdzu drowi Alfredowi Ebenhoch i postanowiło bezwarunkowo wymienionego pisma nie prenumerować.

Półurzędowe dzienniki francuskie usiłują wmówić w świat, że ministrowie nie zostali w Marsylji wyśmiani i wygwizdani przez tłumy. Tymczasem stało to się rzeczywiście: wygwizdano wszystkich t. j. Freycinet'a, Roche'a, Yves Guyot'a, Rouvier'a i Constans'a i to nie raz, ani przypadkowo, tylko ilekroć pokazali się razem lub pojedyńczo na ulicy. Obok zajść w czasie przedstawienia w Paryżu *Lohengrina* nowy to dowód, że wśród ludności francuskiej jeszcze wielkie panuje niezadowolenie.

Moniteur de Rome pisze z powodu zajść w Panteonie: „Zaręczają nam, że Menotti Garibaldi rozmawiał na kilka dni przed 2 października z ministrem de Lucca, który imieniem rządu zaręczył mu, iż przeciw pielgrzymom zorganizowaną będzie demonstracja. Utrzymują nadto, że ministerjum wysłało nawet odpowiedni okólnik do ministrów“. Francuzkiego poddanego, który był aresztowany z powodu znanego zajścia u grobu Wiktora Emanuela sąd już wypuścił na wolność, poczem rząd podobno niezwłocznie wydali go z granic państwa włoskiego.

Z różnych sfer i stron.

Samobójstwa w armjach europejskich.

Zdawałoby się, że ludzie najmniej skłonni do melancholji i mający możność w sposób zaszczytny i jednający im sławę uwolnić się od dolegających im trosk życia, nie powinni targać się na nie ręką samobójczą. Wobec dzisiejszej broni, tak łatwo przecież nałożyć głową podczas wojny. Chodziłoby tylko o trochę cierpliwości. Tymczasem okazuje się, że nawet i oni, wojskowi, ulegają temu w ostatnich latach coraz więcej rozpowszechniającemu się wśród innych fachów nieszczęsnemu prądowi samobójstwa. Przekonywa o tem wojskowy dr. Lanquet, delegat francuzki na niedawno zamknięty higjeniczny kongres w Londynie. Sprawozdanie jego, ogłoszone drukiem w całości już po ukończeniu kongresu, podaje w tej sprawie ciekawe szczegóły. Przytaczamy z nich ważniejsze.

I tak, pierwsze miejsce pod względem cyfry samobójstw zajmuje armja austrjacka, która pomiędzy rokiem 1875 i rokiem 1889 wykazuje przecięciowo 122 wypadki na 100 000 żołnierzy. Największa cyfra, mianowicie 149 samobójstw, zdarzyła się w roku 1889 najmniejsza zaś 97, w roku 1878. Dla ścisłości należy wspomnieć o 40 usiłowaniach, nieudanych. W armji tej liczba samobójstw zwiększała się ciągle stopniowo Od roku 1870 do 1874 po 89, od roku 1875 do 1880 po 112, od roku 1881 do 1887 po 131 na 100 000 żołnierzy. Cyfry te stanowią piątą część ogólnej śmiertelności w armji austrjackiej. Żadna z chorób, ani tyfus, ani zapalenie płuc, ani jakakolwiek inna, nie może rywalizować z epidemją samobójstw.

Drugie miejsce zajmuje armja niemiecka, wykazuje bowiem przecięciowo po 67 samobójstw rocznie na 100,000 żołnierzy w dziesięcioleciu od roku 1878 do 1888 Nieco dawniej, mianowicie od roku 1873 do 1878 zdarzało się rocznie po 61, od roku 1867 do 1875 po 57, a statystycy dawniejsi wykazywali w armji pruskiej pomiędzy rokiem 1829 i 1838 po 50, w saskiej pomiędzy rokiem 1847 i 1858 po 61 samobójstw. Nadto w armji niemieckiej było 10 nieudanych zamachów samobójczych.

W armji włoskiej na 100.000 żołnierzy od roku 1874 do 1889 zdarzało się po 40 samobójstw. Cyfra ta powtarza się prawie corocznie i nie zwiększa się.

W armji francuskiej wewnętrznej w perjodzie pomiędzy r. 1872 i 1889 przecięciowa cyfra samobójstw wynosi 29. Od r. 1862 do 1869 było po 47. Zmniejszenie to należy przypisać nowym warunkom poboru do wojska. W Algierze armja francuska wykazuje w porównaniu z armją wewnętrzną dwa razy większą liczbę samobójstw, mianowicie 63, od r. 1872 do 1889.

W armji belgijskiej liczą przecięciowo 24 samobójstw rocznie, od r. 1875 do 1888.

W armji angielskiej w Europie od r. 1882 do 1888 rocznie przecięciowo samobójstw 23, w indyjskiej zaś w przeciągu tego samego czasu 48.

W armji rosyjskiej w czasie od r. 1873 do r 1889 20 rocznie, zaś *max mum* 31 było w r. 1882, *minimum* 15 w r. 1887.

W armji hiszpańskiej było w r. 1886 14 samobójstw na 100.000 żołnierzy.

Dawniej, przy systemie poboru do wojska, odbierali sobie życie przeważnie żołnierze starzy i zjawisko to powtarza się dotychczas w armji angielskiej. Ale we Francji, Włoszech, Niemczech i Austrji dzisiaj popełniają samobójstwa najczęściej żołnierze młodzi. W Austrji najwięcej takich wypadków w pierwszym miesiącu służby. Przestępcy wojskowi osadzeni w więzieniach rzadko odbierają sobie życie, za to częściej karani dyscyplinarnie.

Najzwyklejszym sposobem samobójstwa — zastrzelenie się. W Austrji odbiera sobie życie w ten sposób $^3/_4$ ogólnej cyfry samobójców. Następnie idzie wieszanie się i topienie. W armji angielskiej i niemieckiej zdarza się często przerzynanie gardła Bronią palną najwięcej posługują się w piechocie, w kawalerji zaś częściej wieszają się (na sznurkach od furażu i cuglach). W więzieniach tylko się wieszają. Posługujący się bronią palną zwykle strzelają sobie w głowę. W tym względzie stanowią wyjątek tylko krajowcy algierscy, ponieważ oszpecenie głowy uważają dla siebie za hańbę.

Również i pora roku wpływa na wybór środka pozbawienia się życia: latem najczęściej się topią.

Co się tyczy powodów samobójstwa, to w armji austrjackiej w $^3/_4$ wypadkach bywa wstręt do służby wojskowej; obawa kary bywa w Austrji i Niemczech powodem $^1/_3$ samobójstw, we Francji $^1/_5$, we Włoszech $^1/_7$, cierpienia moralne $^1/_5$—$^1/_{12}$.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO."

Paryż 7 października.

Delle! Stacja graniczna! rewizja pakunków! Słowa te, wygłoszone mocnym akcentem niemieckim przez szwajcarskiego konduktora, zbudziły mnie z błogiego snu i nieprzyjemnie obiły się o moje uszy. Trzeba było wysiadać, z pakunkami udać się do sali rewizyjnej, co czyniłem niechętnie, z ociąganiem, wlokąc się niby baran, prowadzony na rzeź. Nie było mi wcale spieszno powitać francuskich celników, ponieważ w kuferku rozmaite wiozłem przedmioty, kupione w Warszawie przed wyjazdem, które trzeba było deklarować i opłacić.

Wprawdzie jestem szczerym protekcjonistą, zwłaszcza od czasu kiedy w mojej obecności w sali uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Milewski zmiażdżył wolno-handlowców: *Free trade*, Smith'a, Chevalier'a *et consortes!* Pomimo tego w Delle zdarzyło się, że do wszystkich djabłów posłałem systemy opiekuńcze, cła, i całą ekonomję polityczną.

— Deklarujesz Pan co? — zapytał urzędnik

— Tytoniu kilka funtów — odrzekłem.

— Rosyjskiego, czy tureckiego? Turecki płaci drożej — objaśniał mnie urzędnik.

— Rosyjskiego, kijowskiego — odparłem.

— Przepraszam pana, ale Kijów jest w Turcji — oświadczył szanowny celnik.

— Nie wiedziałem!

— A tu co pan masz — zapytywał dalej fantazyjny geograf — co to jest za bestja?

— Samowar!

— *Un samovar! Un samovar!* — zawołano zewsząd i tłum celników otoczył mnie dokoła, aby zobaczyć błyszczącą jak złoto banię, która w Paryżu miała nektar gotować.

— Tak jest panowie! — zawołałem — to jest samowar rosyjski, brat tego, który ofiarowany był admirałowi Gervais w Kronsztacie....

„Hymn" natychmiast zabrzmiał na cześć mojego samowara.

— Poczciwy samowarze, dzięki tobie za tytoń z Kijowa (w Turcji) nie kazano mi cła opłacić. Skrzydła twoje otoczyły mnie skuteczną opieką!

Nawiasem mówiąc, ten samowar daje wiele kłopotu mojemu służącemu, który z punktu nalał wodę do komina i widząc jak wycieka dołem, oświadczył, że popsuty.

Gdy „nastawia" herbatę mój Oktawjusz, zwykle płacze rzewnemi łzami, najprzód dlatego, że dym gryzie go w oczy, a następnie dlatego, ponieważ należy on do najzagorzalszych stronników zmarłego jenerała Boulangera.

— Lecz — zapytają może czytelnicy — dlaczego panie kronikarzu paryzki rozpisujesz się o swoim służącym, o samowarze i t. d. zamiast pisać o Paryżu?

— Dlaczego? Dlatego, że „Paryża" w Paryżu niema jeszcze. Buja on na prowincji, poluje na króliki, korzysta z ostatnich pięknych dni, aby kąpać się morzu; w Nicei inauguruje pomnik Garibaldego i brata się z Włochami, jeździ odwiedzać krewnych, zamieszkałych w Alzacji, korzystając z tego, że w przystępie dobrego humoru, młody cesarz Niemiec zniósł obostrzenia paszportowe, które dotąd odgraniczały niby mur chiński, Alzację i Lotaryngję od Francji, wreszcie pielgrzymuje do Brukseli w celu złożenia wieńca na trumnie zmarłego jenerała.

A tymczasem Paryż-miasto, posępne wlecze dni, pozbawione nowości i premier, ruchu, życia, wesołości. pięknych kobiet.

Zawcześnie przyjechałem do nadsekwańskiej stolicy! Zastałem *une ville morte*, w miejscu, gdzie spodziewałem się znaleźć centrum ruchu i życia.

Zawcześnie coprawda o kilka dni tylko, bo lada chwila sezon zimowy zahuczy, zatętni, karnawał paryzki rozpocznie swój taniec.

Na zakończenie chudej tej w nowinki korespondencji, podaję wam wiadomość o śmierci jednego z ostatnich legionistów polskich, pułkownika Stanisława Zalewskiego.

W artykule p. n *„Un centenaire"* *Echo de Paris* pisze o nim co następuje: „Zmarł dziś w Bordeaux Polak p. Stanisław Zalewski, urodzony w Warszawie w r. 1780, liczący zatem s t o j e d e n a ś c i e lat życia. Był to potomek znakomitej rodziny Zalewskich, której nazwisko często spotyka się w dziejach Polski.

„Podczas powrotu wojsk Napoleona z pod Moskwy dowodził jednym z pułków kawalerji, znajdujących się na tyłach armji. Skazany za to przez Rosjan na wieczne wygnanie i na konfiskatę swego majątku, osiadł we Francji w Bordeaux, gdzie trudnił się medycyną.

„Podczas Wielkiej Rewolucji znajdował się w Paryżu i doskonale pamiętał niektóre jej szczegóły, jak np. egzekucję Ludwika XVI, której przypatrywał się, przytulony do łona swej spłakanej matki.

„W ostatnich latach p. Z. żył z „chudej" pensyjki, której udzielał mu rząd francuzki".

Nie mam nic do dodania do tego obszernego wspomnienia, żywcem wyjętego ze szpalt jednego z paryzkich pism codziennych.

Maurycy Mycielski.

---

†

Ks. biskup

Jan Chryzostom Janiszewski.

Smutną wieść przyniósł nam telegram, która odbije się bolesnem echem po wszystkich Ziemiach polskich! Wczoraj zakończył żywot w starożytnym grodzie Lecha, w Gnieźnie, ks. biskup Janiszewski.

Zmarły był asystentem tronu papieskiego, hrabią rzymskim, biskupem eleuzyńskim i sufraganem poznańskim. Urodził się w powiecie krobskim roku 1818, a gimnazjum ukończył w Lesznie. Następnie przez pewien czas słuchał filozofji w Berlinie. Na kapłana został wyświęcony w roku 1844 i był zrazu wikarjuszem w Trzemesznie. W roku 1848, jako zdolny mówca i gorący patrjota został wybrany posłem do parlamentu frankfurtskiego, a następnie posłował w Berlinie aż do r. 1869.

Kiedy w roku 1813 wybuchła walka kulturna, wytoczono mu już jako biskupowi proces, w którym skazano go na dwuletnie więzienie. Dwa lata więzienia przesiedział ś. p. ks. biskup Janiszewski, w więzieniu koźmińskiem, a następnie jako wygnaniec przebywał w Krakowie do roku 1886. Ułaskawiony powrócił do Księztwa, zamieszkał w Gnieźnie, gdzie wczoraj zakończył życie.

Zmarły dostojnik Kościoła odznaczał się wielu przymiotami ducha, które go uczyniły jednym z najwybitniejszych mężów, jakie społeczeństwo nasze wydało. Czystością charakteru, wymową niezrównaną i głębokim patrjotyzmem zjednał sobie cześć i uznanie całego narodu.

Zmarły pracował także na polu naukowem. Od roku 1846—52 wydawał *Gazetę kościelną*, w roku 1860 wydał dzieło: „O bezżeństwie kapłańskiem w Kościele katolickim"; „Dwadzieścia mów kazań przygodnych", które wyszły we Lwowie. W roku 1876 umieścił w *Przeglądzie Polskim* obszerną pracę: „Obecne prześladowanie religji katolickiej w Prusach", która to praca została przetłumaczoną na język francuzki.

Zmarły należał do tych dostojników Kościoła, którzy po Bogu i Kościele katolickim kochali najwięcej Ojczyznę, o niej zawsze myśleli i dla niej całe życie pracowali.

Cześć więc Jego pamięci!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Russkoje Bogatstwo* zamieściło pracę krytyczną p. t. „Dawne typy rosyjskich beletrystów w najnowszej literaturze polskiej". Autor rozpatruje: „Bez dogmatu" Sienkiewicza, „Lalkę" Prusa, „Hr. Augusta" Mańkowskiego, porównywując bohaterów tych powieści z typami utworów Puszkina, Lermontowa, Gonczarowa, Tołstoja, Hercena i Turgienjewa; analizuje dwie postacie główne, występujące w tych powieściach: typ zwyrodniałego arystokraty i typ wykształconego mieszczucha; w końcu poświęca obszerną ocenę dążności etycznej pomienionych utworów i poglądowi autorów polskich na kwestję małżeństwa

△ Śmierć aktora Komedji Francuzkiej, Marais, wywołała burzę w pewnych kołach przeciwko pierwszemu teatrowi paryzkiemu, pomawianemu o to, że doprowadził tego artystę do rozpaczy, a w końcu do szaleństwa, ponieważ nie obchodził się z nim, jak na to zasługiwał jego talent. Obrońcy teatru francuzkiego odpowiadają na to, że Marais mógł grać gdzie chciał, zarabiając do 50,000 fr. rocznie i nikt go nie zmuszał do grania „Mizantropa" na moljerowskiej scenie. Przed kilkunastu laty, Marais wybrał się do tutejszej cerkwi rosyjskiej na żałobne nabożeństwo w stroju swoim z roli „Michała Strogowa", w butach palonych i w baraniej czapce... Czy wiele mu już wtedy brakowało do pomięszania zmysłów?

△ Przekłady na języki słowiańskie dokonane w ostatnich czasach: Fredry „Śluby panieńskie" wyszły po czesku w Pradze; w *Złatej Pradze* ukazała się nowelka Gawalewicza „Mus". W Nowym Sadzie opuścił prasę serbski przekład powieści Prusa „Pałac i rudera". Miesięcznik bułgarski *Dennica* zamieścił „Powrót Taty" A. Mickiewicza, „Jamioła" i „Bartka zwycięzcę" Sienkiewicza. *Smolenskij Wiestnik*, przyniósł tłómaczenie kilku poezyj Asnyka. W *Słowiańskich Izwiestjach* znajduje się kilka utworów lirycznych Konopnickiej.

△ Obraz Matejki „Śmierć Władysława Jagiellończyka pod Warną" reprodukowano w petersburskim tygodniku *Żywopisnoje Obozrenje*.

△ W Warszawie, wkrótce wyjdzie z druku, nakładem bardzo ruchliwej firmy warszawskiej, Gebethnera i Wolffa, jeden tom zawierający 8 sztuczek jednoaktowych, przeznaczonych dla teatrów amatorskich. Tytuły sztuk są następujące: „Gałązka jaśminu", „Psyt!" „Przegrany zakład", „Schadzka", „Naprzekór", „Pierwszy bal", „Propinacja i „Znawca kobiet". Wszystkie wyszły z pod pióra znanego komedjopisarza p. Przybylskiego i odznaczają się nietylko treścią zabawną, ale poprawnym językiem i odpowiedniem zastosowaniem głównej fabuły dla teatrów amatorskich. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż nie ma w nich tłustych dwuznaczników i pieprznego dowcipu, w którym się tak lubują niektórzy autorowie. Sztuki, po większej części wystawione już były w warszawskim teatrze Rozmaitości i na scenie lwowskiej i krakowskiej.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

† W Paryżu zmarł przed paru dniami w 83-im roku życia Teofil Kwiatkowski, znany wśród pokoleń minionych malarz, zaprzyjaźniony z najwybitniejszymi artystami swojego czasu. Na jego to ramionach zmarł Szopen, serdeczny jego przyjaciel, podczas gdy hr. Potocka śpiewała *Ave Maria* Szuberta, przy akompanjamencie ks. Marceliny Czartoryskiej. Zmarły pozostawił po sobie bogaty zbiór przedmiotów sztuki, a zwłaszcza kamieni rzniętych i wiele pamiątek po Szopenie, znajdujących się dziś w posiadaniu syna jego Kazimierza.

KURJER WARSZAWSKI

* *Wiek* donosi, iż władze piotrkowskie, celem sformowania procesu karnego, poszukują pp. Wilstera, jeneralnego dyrektora zakładów i kopalń von Kramsty, oraz pomocnika tegoż, Haase'go.

* Posąg Moniuszki, dłuta jednego z rzeźbiarzy włoskich, przybył do Warszawy. Około 15 b. m spodziewany jest fundator rzeczonego pomnika, Władysław Mierzwiński, po którego przyjeździe zbierze się komitet i jeden z czterech nadesłanych modeli wybierze.

KURJER WILEŃSKI.

* Koncert Józefa Śliwińskiego zgromadził tłum słuchaczy i sala klubu oficerskiego literalnie była przepełnioną. Gra jego, nacechowana istotnym artyzmem i niezrównanem uczuciem, wzbudziła ogólny entuzjazm.

* Rozdanie nagród wystawcom, odbyło się wśród ulewnego deszczu, i też plac wystawy, zamienił się w jedno wielkie jezioro. Administracja wystawy, cały dochód z wejść, w dniu 21 września, przeznaczyła na rzecz głodnych. Komitet z tego źródła otrzymał 700 rs. Przyszła wystawa odbędzie się za dwa lata.

KURJER WIEDEŃSKI

* Cesarz otworzy 17 b. m. artystyczno-historyczne muzeum dworskie. Nazajutrz, w niedzielę i poniedziałek, zbiory będą oglądali zaproszeni goście. Od 21 b. m muzeum otwarte będzie dla publiczności w dni oznaczone.

* W bieżącym sezonie zimowym obchodzi stowarzyszenie łyżwiarzy wiedeńskich 25-letni jubileusz swego istnienia. Stowarzyszenie liczy około 5,000 członków. Mnóstwo osób ma wziąć udział w uroczystościach.

* Klub graficzny powziął uchwałę, aby nieśmiertelnej pamięci Gutenbergowi wznieść pomnik.

* W roku zeszłym deputowany dr. Roser obchodził 25 letni jubileusz swej mowy przeciw loterji. Obecnie dr. Roser powinien się cieszyć, albowiem dochody loterji zmniejszyły się o pół miljona. Jakkolwipk ludność straciła na loterji przeszło 19 miljonów złr., w każdym jednak razie stosunkowo niewielka suma półmiljonowa zbliża nas do upragnionego dnia, kiedy loterja istnieć przestanie.

* Edward Strauss przesłał komitetowi zajmującemu się nieszczęśliwymi z Almerji i Consuegry pismo, w którem oświadcza, iż jako pokrewniony przez matkę z Hiszpanami, ma dla ich ojczyzny wiele sympatji, wiele też wdzięczności dla zmarłego króla Alfonsa i obecnej królowej rejentki, i gotów jest ze swoją kapelą bezinteresownie wziąć udział w zabawie na rzecz nieszczęśliwych. Propozycję tę naturalnie przyjęto, a Straussa zaproszono do komitetu zabawy.

KURJER PRASKI.

* W dniu wczorajszym święcili Czesi na wystawie uroczystość powitania 2,250,000 z rąk gościa, którym był jeden z członków „Sokoła" praskiego, p. Jarosław Bartosz, kupiec, powracający właśnie z podróży ze Lwowa. Wystawę w dniu tym zwiedziło *90 tysięcy* osób. Cyfry tej dotąd nie osiągnięto... Czeskie dzienniki opisują przebieg uroczystości w długich artykułach, dowodząc, że dzień ten był znowu dowodem tego, jak wytrwałym i energicznym jest naród czeski. Aż do późnej nocy śpiewano patrjotyczne pieśni na placu wystawy, a później wracając do domu, na ulicach. Zapał panował powszechny, wystawę ilumi nowano i dzień ten obchodzono, jako dzień wielkiego narodowego święta. Wystawa czeska — nie ulega najmniejszej wątpliwości przyniesie Czechom oprócz moralnych znaczne zyski materjalne.

KURJER PARYSKI.

* Dwóch wnuków Abdel-Kadera, przybyło do Paryża. Wstępują do szkoły Saint-Cyr, a po ukończeniu kursu, będą służyli w armji francuskiej. Na zapytanie, dla czego to robią? odpowiedział starszy wnuk, Kaled: „Francja wyświadczyła nam wiele dobrego i nasz dziad nakazał ją kochać. Mój brat i ja, jesteśmy Francuzami".

* W ogrodzie zoologicznym, wydarzył się bardzo smutny wypadek. Pani M. C. zbliżyła się zanadto do klatki pantery. Ta nagle wyciągnęła łapy i zdarła jej skórę z czaszki. Gdyby nie szybka pomoc jednego z dozorców, nieszczęśliwa mogła uledz jeszcze większej katastrofie. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze zwierzętami, ciekawi ulegają dość często nieprzyjemnym wypadkom i zarząd ogrodu, rozkazał wyciągnąć linę drucianą, na odległość $1^1/_2$ metra, od klatek. Sposób ten zapobiegnie wszelkiemu bliższemu zetknięciu z niegrzecznymi pensjonarjuszami, przybyłymi z Afryki i Azji.

KURJER KIJOWSKI.

* Obywatel ziemski gubernji kijowskiej, p. W Pichno, wynalazł pług. Konstrukcję nowego pługa wynalazca zamierza przez jakiś czas utrzymać w tajemnicy. Podobno nowy pług do używanych dotychczas wcale nie jest podobny.

KURJER PETERSBURSKI

* W Damaszku i w poblizkich miejscowościach ustanowiono nowe konsulaty rosyjskie.

* W gubernji kazańskiej i na rok przyszły zapowiada się nieurodzaj. Na polach po zasiewach ukazał się czerw, niszczący ziarno zupełnie

* Petersburskie towarzystwo wstrzemięźliwości stara się o pozwolenie rozszerzenia swej działalności na całą Rosję.

* Kilka kobiet lekarek otwiera tu aptekę, w której usługa będzie wyłącznie żeńską.

KURJER LONDYŃSKI.

* Lydja Manton, jedna ze słynnych piękności teatralnego świata w Londynie popełniła samobójstwo wśród najdziwniejszych okoliczności. Lydja Manton nie miała wcale wybitnego talentu, znaną jednak była powszechnie, a fotografię jej można było oglądać na wystawie niemal w każdym sklepie papieru, w każdej księgarni. Mieszkała ona w przepysznie urządzonym apartamencie, gdzie przyjmowała sam kwiat arystokracji angielskiej. W najbliższych stosunkach zostawała panna Manton z lordem Karolem Montagu, bratem księcia Manchester, ale lord był podobno tylko parawanem, za którym chował się ktoś z rodziny królewskiej. Panna Manton otruła się — z powodu? Nikt nie wie. Dawniej już chciała otruć się opium. Gazety londyńskie przepełnione są domysłami, ale wszystko to, tylko mniej lub więcej nieprawdopodobne domysły. Lydja Manton liczyła dopiero lat ośmnaście.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* Francuzi nad Nigrem torują sobie drogę ogniem i mieczem w sposób bardzo nieraz okrutny. Przed paru miesiącami, paryzka *Illustration* pomieściła szereg ilustrowanych artykułów, w których napiętnowała nadużycia siły, jakich dopuszczają się kolonizatorowie francuzcy w Afryce. Artykuły wywołały wiele wrzawy, aż w końcu uznane zostały za potwarze. Obecnie znowu pisarz bardzo poważny, bo Vigné d'Octon w książce pod tytułem „Pays de Fétiches" ogłasza rodzaj pamiętnika z pobytu nad Nigrem. Podróżnik kreśli swe wrażenia z dnia na dzień, przyczem zapewnia, iż zwłaszcza w posiadłościach w Rio-Nunez krajowcy cywilizacji francuzkiej krwawą niosą daninę. Nie ma dnia, aby kilku czarnych nie stracono w sposób okrutny, od czasu zaś do czasu zdarzają się nawet rzezie całych wiosek. Okrucieństwu winni są nie tyle Francuzi, ile krajowcy, we francuzkiej pozostający służbie. Ludzie ci, rozzuchwaleni bezkarnością i tolerancją ze strony władz francuzkich, wołających o pomstę do nieba dopuszczają się nadużyć. *Figaro* i *Gaulois* ogłosiły wyciągi z książki Vigné d'Octon'a z wielce niepochlebnemi komentarzami dla kolonizatorów francuzkich nad Nigrem.

ROZMAITOŚCI.

Nieznany wódz. Jenerał Wolseley w wydrukowanej przezeń niedawno w „United service magazine" charakterystyce Moltkego opowiada o fakcie, dotąd nieznanym, a w każdym razie ciekawym Oto gdy w r. 1841-ym we Francji zaczął się szerzyć prąd Niemcom nieprzyjazny, a Fryderyk Wilhelm IV gotował się już do wojny, w Prusach nie można było znaleźć odpowiedniego wodza i król pruski formalnie prosił księcia Welingtona, bohatera z pod Waterloo, naówczas siedmdziesięciokilkoletniego starca, o przyjęcie na siebie dowództwa w razie wojny z Francją.

Największy barometr posiada Paryż, a umieszczony on został niedawno na wieży św. Jakóba Barometr ów ma $12^1/_2$ metra wysokości a wykonano go w St. Denis; do Paryża przeniosło go w mocnych ramach drewnianych sześciu ludzi, przewieźć go bowiem nie było można, gdyż silne wstrząśnienie, nieuniknione przy transporcie kołowym, mogłoby go uszkodzić. Miejsce, w którem barometr przytwierdzono wznosi się 40 metrów nad poziomem bruku. Średnica rurki szklannej ma 2 cent, rurka zaś jest napełniona nie rtęcią lecz wodą zafarbowaną, pokrytą cienką warstwą oliwy dla zapobieżenia parowaniu.

NA ZIEMI PIASTÓW.

(3) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

To powiedziawszy wsunęła rękę pod ramię hr. Artura i na córkę więcej uwagi nie zwracając, ruszyła ku pałacowi. Co pani Milińska miała uczynić? Pójść za matką? Źle. Zostać tu z hr. Leonardem, który od powozu nie odstępował? Jeszcze gorzej. Wahała się tedy chwilę, zawsze bowiem były to kroki samodzielne, które od wyjścia za mąż pierwszy raz bez męża stawiała; wkońcu wszakże uznała, że lepiej postąpi, gdy za matką pójdzie. W każdym razie na swoje usprawiedliwienie mogła przynajmniej to powiedzieć, że nie ona była winna. Matka wprowadziła ją w położenie przymusowe, w którem z konieczności trzeba było mniejsze złe wybierać.

Podczas oglądania łodzi parowej hrabina wydawała ciągle achy i ochy; potem pałac w koło obchodziła, nazwała go budową monumentalną, ósmym cudem świata i z wielkim gustem byłaby do środka zajrzała, lecz tym razem przeczucie jej powiedziało, że córka za nią nie pójdzie; nakoniec obie damy stanęły ze swymi kawalerami, jakby się chciały już pożegnać. Piękny ich zamiar spełzł atoli na niczem, niespodziewanie bowiem zjawili się dwaj lokaje, a za nimi zawsze poważny Jacques. Pierwsi mieli niezbyt wielki stolik, na nim lody i owoce, drugi spieszył złożyć egzamin ze swej grzeczności przy usługiwaniu. Pani Milińska usta przygryzła, ale jej matka, która miała doskonały apetyt, natychmiast do stolika zasiadła i mięszając melon z lodami, a konfiturami, wszystko chętnie jadła, przyczem ciągle powtarzała: Doskonałości! Wyborności!

Dobrze się już ściemniało, gdy nareszcie obie damy, odprowadzone przez swoich kawalerów, wsiadły do powozu. Matka tak była rozbawiona, że usta jeszcze jej się nie zamknęły. Jadąc, chwaliła nadzwyczajną uprzejmość starego hrabiego, wytworność młodego, cudowny ogród, prześliczny okręt, czarodziejski pałac. Córka milczała. Dopiero gdy się znalazły nie daleko Trzcińca, cicho przemówiła:

— Boję się; żeby Henryk nie wziął mi za złe tej wycieczki.

— Za złe? Ciekawam, za co?... Czyż to sama byłaś? Kobieta pod okiem matki jest stokroć bezpieczniejsza, niż pod okiem męża, ten bowiem często gęsto nic nie widzi. Zresztą Henryk niekoniecznie potrzebuje wiedzieć, żeśmy tu były, w rozmowie z hrabią nadmieniłam *en passant*, aby, gdy do nas przyjdą, nic o tem sami nie wspominali, bardzo więc być może, że mąż twój o niczem się nie dowie. Ale chociażby i usłyszał, to już ja wszystko na siebie biorę. Nie na to wychowałam cię taką piękną, rozumną i pełną talentów, byś dziś, jak zakonnica siedziała. Ludzie ludzi potrzebują, z sąsiadami powinno się żyć... Ręczę ci, że i baronowie będą u nas bywali. Niemcy, czy nie Niemcy, co nas to może obchodzić. Nam potrzeba towarzystwa, nie jakichciś tam patrjotników. Rozmowa, zabawa nikomu nie szkodzą... Całe życie lubiłam towarzystwo, a jednak wiesz, że ani na chwilę nie przestałam być kobietą uczciwą.

Córka musiała to w duchu przyznać. Hrabina w rzeczy samej nie znajdowała się dotąd nigdy na tej ślizkiej pochyłości, po której kobieta w przepaść spada. Jak ptak powietrza, ryba wody, a akrobata gimnastyki, tak ona potrzebowała ciągłego ruchu, częstego śmiechu i bezustannej rozmowy, boby inaczej zachorowała. Nie umiała z godnością utrzymać się na stanowisku, na którem znalazła się dzięki swemu urodzeniu i nieboszczykom mężom; nie miała taktu; była rubaszna, kaprys stawiała wyżej niż obowiązki; w ogólności była jednym wielkim błędem, jak to o niej zięć trafnie powiedział, lecz mimo to nigdy nie szukała miłostek, nigdy się nie wykoleiła. Wypływałoż to u niej z poczucia cnoty, czy tylko z braku gorętszego temperamentu?

Podczas gdy obie damy jadąc rozmawiają, hrabiowie czynią to samo w Ujściu Leśnem, siedząc w znanym nam już dobrze gabinecie młodego gospodarza.

— Mówię ci Leonardzie, kobieta przepyszna! Jakie oczy, buzia, usta, rączka, nóżka, he! he! he! *prachtvoll! superbe!*

— Nie spodziewałem się, że znajdziesz tyle wdzięków u osoby tak już niemłodej — syn dorzucił.

— Jakto niemłodej?

— Bo hrabina będzie miała z pewnością niedaleko pięćdziesiąt.

— A niechże cię Leonardzie, za takie żarty kule biją! Dlatego, żem matkę emablował, to on już myśli żem zapomniał o córce Ależ, mój kochany, wszak to jest tylko metoda, nic więcej... W jedną się mierzy, a w drugą się strzela... Czyż mógłbyś nawet marzyć o sukcesach u córki, gdybyś mamusię miał przeciw sobie? To kobieta straszna, niebezpieczna, jak Todten-huzar!

— W takim razie gotowiśmy się poróżnić — syn przez zęby wycedził i zaczął się na fotelu kołysać.

— No no, jakoś to już będzie. Przecie znając cię, Leonardzie, wiem, jak jesteś gościnny. Skoro w twoim domu przebywam, więc mnie we wszystkiem należy się pierwszeństwo. Zresztą ty, jako młodszy, możesz śmielej do hrabiny posunąć. Mnie w twoim wieku podobały się same tylko czterdziestówki. Dziś, chociaż krew wre jeszcze w żyłach, na to jestem już za stary.

— I ja — syn spokojnie dorzucił.

— Nie żartuj, Leonardzie, nie żartuj!... Przecie jesteś moim synem, więc musisz być zuchem, co się zowie. Ale gdyby nawet tak nie było, to w takim razie będę apelował do twojej gościnności.

— Źleś się z tem wybrał. Wszak te panie nie mieszkają w Ujściu, w Trzcińcu zaś nie ja jestem gospodarzem.

— Stary hrabia głowę wyżej podniósł, usta otworzył i na syna patrząc, zaczął ruszać językiem.

— Rzeczywiście masz rację... Że mi też to na myśl nie przyszło Ale skoro tak jest, znajdziemy i na to sposób. Niech każdy pracuje na własną rękę. Który ogar pierwszy dopędzi, ten złapie Wprawdzie byłoby lepiej, gdybyśmy z boków stali, a trzeci gonił, bo wtedy pewnieby nam się nie wymknęła.

— To my też tak stójmy — syn spokojnie przemówił — a mąż niech goni.

Stary hrabia jeszcze szerzej usta rozwarł i dłońmi po kolanach się uderzył

— *Prach'voll! Superbe!* — zawołał My będziemy pilnowali, a on niech goni Myśl pyszna, Leonardzie, genjalna! Na świecie już nie raz takie rzeczy się zdarzały. He, he, he. niech goni, niech goni... *Prachtvoll! Superbe!*

III.

Pan Miliński spędził za domem blizko tydzień. Ale nie w samym tylko był Poznaniu. Dwa, czy trzy razy wyjeżdżał z tego miasta także na wieś, aby odwiedzić lepszych znajomych którzy w okolicy mieszkali Był we wszystkich instytucjach finansowych, tak polskich, jak niemieckich; układał się z rozmaitymi pośrednikami i agentami; nakoniec zgłosił się i do tych, o których słusznie sądził, że bez poniesienia ofiary ze swej strony mogliby mu rękę podać Nigdzie jednak nie usłyszał słowa pociechy. Finansiści, rozpatrzywszy się w hipotece Trzcińca, oświadczyli mu wręcz, że ten majątek jest już tak obdłużony, że nie mogliby nań więcej pożyczyć; znajomi zaś wymówili się brakiem gotówki i własnemi interesami. Wprawdzie między ajentami znalazło się kilku takich, którzy proponowali mu operację w guście tej, jaką przez Silbera nawiązał już z baronem, ale pan Miliński nie chciał z nimi umowy zawierać. W ostateczności wolał ułożyć się z właścicielem Komarowa, niż szukać cudzych bogów, którzy niewątpliwie byliby jeszcze surowsi.

To, że finansiści nie chcieli mu pieniędzy pożyczyć, uznał za rzecz prostą, acz jak dla siebie dość smutną. Wszak im idzie przedewszystkiem o dobry interes, o nic więcej. Gdzie go więc nie widzą, od tego ręce umywają Hipoteka Trzcińca była w rzeczy samej bardzo obciążona, a chociaż jeszcze nie jeden tysiąc mógł się na niej bezpiecznie pomieścić, mimo to pan Miliński nie brał im za złe, że byli tak ostrożni Każdy oblicza według swego sposobu widzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

(Lis „Kurjera Polskiego“.)

Wiedeń 13 października.

Początek jesiennej sesji Rady państwa odznaczył się spokojem, cechującym obecny tok obrad w parlamencie.

Nieobecność dra Dunajewskiego na ławie ministrów, jeszcze się wydaje jakby chwilową.

Exposé finansowe dra Steinbacha tak przypomniało byłego ministra, jakby całe to dzieło było jego pracą. W samej rzeczy też, spoczął na niem duch i skutki działalności dra Dunajewskiego. Nie mogło być inaczej. Świetne tradycje jego działalności musiały oddziałać na przyszłość, musiały wydać owoce i są skutkami posiewu jego ręki, jego samodzielności i oględności, jego sumiennej pracy podjętej dla d o b r a p a ń s t w a.

Dla prasy niemieckiej a zwłaszcza dla prasy liberalno-żydowskiej, zasługi te są zupełnie niewidoczne i obce. *Fremdenblatt* i stara *Presse* podnoszą li tylko dra Steinbacha, sławiąc jego samodzielność i umiarkowanie; *Nowa Presse* i *Tagblatty* sławią exposé jako dzieło wielkie, rokujące państwu świetną przyszłość.

Przypominamy sobie dokładnie niedawne czasy, kiedy to te szacowne pisma krytykowały przedłożenia dra Dunajewskiego — a dziś wychodzi szydło z worka. Gdy jego miejsce zajął kto inny, sympatyczniejszy tym organom — dziś sławią go i wynoszą pod niebiosa. Naturalnie, że trudno je ganić: jest ono sprawiedliwem ocenieniem obecnego położenia i stanu rzeczy, jest dowodem należytego zrozumienia sytuacji przez dra Steinbacha, który jak zapowiedział, poszedł w ślady swego poprzednika i — dobrze zrobił.

Szkoła życia uczy, że następca gani swego poprzednika. Zganił też i dr. Steinbach system dra Dunajewskiego, a to nawet bezwzględnie. Uderzył we wdzięczną strunę niepodnoszenia podatków konsumcyjnych, zapewniając, że będzie uważał za swe najważniejsze zadanie bez koniecznej potrzeby nie szukać nowych dochodów i nie obciążać najbiedniejszej ludności. Ta tendencja ministra skarbu i tendencja zapowiedzianego zrównoważenia podatków bezpośrednich, daj Boże, ażeby nie pozostała dla potomności, jako pięknie brzmiący program ministra skarbu, którym sobie zjednał popularność a który pozostał li tylko wygłoszony...

Nawet krakowską *Reformę* ujął ten program tak dalece, że przyjmuje go, jak powiada – ze szczerem zadowoleniem, harmonijnie z prasą niemiecką... Szczególna to harmonja...

Z drugiej strony z całą zresztą zupełnie naturalną otwartością oświadczył dr. Steinbach, że przedkłada Izbie preliminarz budżetu, różniący się na swą niekorzyść o niemal 5 miljonów od budżetu z r. 1891. Cóżby to był za okrzyk zgrozy, gdyby na miejscu dr. Steinbacha stał był nasz rodak...

Z innych spraw poruszonych w Izbie, na szczególną uwagę zasługuje sprawa odszkodowania przez państwo z powodu niesłusznego zasądzenia przez sądy karne. Odnośna ustawa będzie postępem na drodze do cywilizacji. Będzie ona hamulcem dla nieoględnych sędziów i prokuratorów.

Zapowiedź dr. Steinbacha na interpelację posła Romańczuka, iż czas uzyskany przez szybsze załatwienie budżetu nie będzie powodem skrócenia obecnej sesji, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości. Tego zadowolenia nie bardzo odczuwamy — z obawy na losy najbliższej sesji sejmowej.

W sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, miał rząd oświadczenie swe poprzednio dane bardzo ograniczyć. Powodem tego było wystąpienie ze strony ministerstwa wojny, które w decentralizacji widzi ważne dla siebie niekorzyści. W tej sprawie powzięło Koło polskie ważne uchwały, które na razie są tajemnicą. Nie zdaje się jednak być dość ważnym powód skłaniający rząd do cofnięcia danego przyrzeczenia, i sądzić należy, że energiczne wystąpienie ze strony Koła polskiego naprawi tak niepomyślny naszego kraju horoskop.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Kaliksta i Fortunaty; jutro: św. Jadwigi i Teresy.

Rocznice. Dnia 14 października 1586 biskup, kardynał Bernard Maciejowski, wpisuje się do Bractwa miłosierdzia w Krakowie.

W czasie wojny Napoleona I z Austrją w roku 1809, wojsko polskie pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, ogromne Napoleonowi oddało usługi. Nietylko wstrzymał ks. Józef silną armię arcyksięcia Ferdynanda w Księztwie Warszawskiem, ale energicznemi ruchami drobnej swej armji, wyparł załogi austrjackie z całej prawie Galicji i pozajmował wszystkie główne miasta. Napoleon uznał nadzwyczajne męztwo polskiego żołnierza i zasługi księcia Józefa, przysłał mu krzyż legji honorowej i list pochwalny, ale zajętych krajów, zatrzymać księztwa nie dozwolił. Gdy zła mana Austrja zmuszoną była prosić Napoleona o pokój, Napoleon *w traktacie w Schönbrun zawartym dnia 14 października 1809 roku tylko część ziem polskich Austrji odebrał i do Księztwu Warszawskiego przyłączył*, mianowicie: Galicję tak zwaną wówczas Zachodnią, zabraną Polsce w trzecim rozbiorze, czyli południową część dzisiejszego Królestwa Kongresowego, z miastami: Radom, Sandomierz, Zamość, Lublin i Kraków. Razem było tego dziewięćset dziewiętnaście mil kwadratowych. Prócz tego uzyskało Księztwo prawo do poboru połowy soli z Wieliczki.

Za duszę Tadeusza Kościuszki odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m o godzinie 11 przed południem nabożeństwo w katedrze na Wawelu, jako w 74 rocznicę śmierci; nabożeństwo urządza tutejsze Tow imienia Tadeusza Kościuszki.

JE. ks arcybiskup Ciasca przybył onegdaj o godzinie 10 wieczorem ze Lwowa do naszego miasta. Po powitaniu dostojnego gościa na dworcu, przez sekretarza JE. kardynała Dunajewskiego ks. Nowaka, oraz przełożonego zakonu OO. Jezuitów ks Langera, udał się arcybiskup do przygotowanego mieszkania w pałacu kardynalskim. Wczoraj, o godzinie 8 rano, odprawił JE. ks. arcybiskup Mszę św. w kościele OO. Augustjanów przy ulicy Skałecznej, poczem udał się na Wawel, gdzie zwiedził skarbiec i groby królewskie. Następnie zwiedził dostojny gość kaplicę św. Stanisława Kostki w ul. św. Anny, gdzie u wejścia został powitanym przez ks. prałata Bukowskiego. Po krótkiej modlitwie w kaplicy i obejrzeniu takowej, zwiedził następnie jeszcze ks. arcybiskup Bibljotekę Jagiellońską, gdzie objaśniany był przez dyrektora bibljoteki Karola Estreichera; Muzeum Czartoryskich i Kollegjum OO. Jezuitów na Wesołej. O godzinie 3 dany był w pałacu ks. kardynała obiad na cześć gościa, w którym udział brało wielu dygnitarzy naszego miasta, oraz wybitniejsze duchowieństwo miejscowe. O godzinie 10 wieczorem wyjechał JE ks. arcybiskup Ciasca do Wiednia, a po krótkim tamże pobycie, uda się z powrotem do Rzymu.

Jubileusz 50 letniego kapłaństwa. Przedwczoraj odbyła się w kaplicy gmachu Towarzystwa Dobroczynności, przybranej kwiatami i dywanami, niezwykła uroczystość kościelna. Ks. prałat Matzke, wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności, jubilat, w rocznicę swego 50 cio letniego kapłaństwa odprawił w kaplicy o godz. 9-ej uroczystą mszę św. w asystencji kilku kapłanów. Podczas nabożeństwa sieroty zakładu odśpiewały całkiem poprawnie kilka pieśni nabożnych. Po mszy św. odbyła się ceremonja ściskania głowy, a piękny i rzewny to był widok. Najpierw uklękli obecni kapłani, następnie prezes, dr. Ściborowski, wiceprezes dr. Hajdukiewicz, członkowie Rady Towarzystwa Dobroczynności, urzędnicy, a następnie 40 sierot i przeszło 160 starców. Jubilat przy odpowiednich modłach wszystkich głowy ściskał i był prawdziwie rozrzewnionym. Po ukończeniu tej ceremonji wniesiono do kaplicy nową chorągiew z pięknemi szarfami, dar państwa Cyfrowiczów. Chorągiew tę, mającą jedną stronę amarantową, z haftowanym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, a drugą stronę białą z orłem polskim, trzymała do chrztu p. Cyfrowiczowa, żona prof. Uniw. Jagiel., z dr. Hajdukiewiczem, a poświęcenia tejże dokonał czcigodny jubilat. Po poświęceniu chorągwi zabrał głos ks. prałat, przemawiając do dzieci i starców, a rzewne jego słowa trafiły widać do serc starców, gdyż w każdym kątku kaplicy słychać było płacz i łkanie. Jubilat, złożywszy w końcu hojny dar dla starców i dzieci, który, stosownie do woli jubilata, zaraz ubogim rozdany został, opuścił zakład żegnany przez wszystkich obecnych. Niezwykła ta uroczystość w Zakładzie sierot i ubogich, wywarła na wszystkich uczestnikach niezapomniane wrażenie.

Życzenia jubileuszowe czcigodnemu prałatowi składali również onegdaj kapłani kondekanalni, jako dziekanowi II dekanatu miasta, oraz wręczyli mu pamiątkowe album. Po stosownej przemowie teraźniejszego wice dziekana, Ks. dra Bukowskiego, odpowiedział ze wzruszeniem Czcigodny ks. Jubilat, dziękując za ten dowód przywiązania i czci; poczem wszyscy, w liczbie przeszło 20, zasiedli do stołu, gdzie się powtórzyły życzenia i przemowy. Album jest bardzo piękne, z czerwonego aksamitu, z bogatemi ozdobami, oraz z doskonałemi fotografjami, wykonanemi w zakładzie p. Szberta.

Otrzymujemy następujące pismo: Dyrekcja kolei Północnej już niejednokrotnie przyszła skutecznie w pomoc opuszczonemu i od dość dawna niemającemu innych dobrodziejów starożytnemu kościołowi św. Mikołaja na przedmieściu Wesołej w Krakowie. I tak, przed paru laty przyczyniła się wspaniałomyślnie do wybudowania nowej, a pięknej sygnatury na tym kościele, dobrowolnym datkiem kwoty 600 złr. Przed paru znów miesiącami, nadesłała do kasy komitetu parafialnego datki konkurencyjne. w celu naprawy zewnętrznych murów tego kościoła, tudzież reparacji wikarówki i przebudowania probostwa, na pp. urzędników, oraz służbę tej kolei przypadające. W tych dniach nareszcie, na dokonywającą się obecnie z pobożnych ofiar naprawę i polichromję wnętrza presbyterjum tegoż kościoła, nadesłała na moje ręce, jako ofiarę dobrowolną kwotę 500 złr., która to kwota wobec znacznych wydatków, a przy nader skromnie napływających na ten cel z innych stron ofiarach, wielką w urzeczywistnieniu tego dzieła przyniosła mi pomoc.

Nie mogąc przeto w inny sposób okazać tejże Prześwietnej Dyrekcji mojej wdzięczności, za tak skuteczną jej opiekę nad kościołem, mojemu zarządowi powierzonym, poczytuję sobie za najmilszy obowiązek, wyrazić jej niniejszem, za tak wspaniałomyślną ofiarność, najszczersze podziękowanie.

Ks. Piotr Strzelichowski,
proboszcz kościoła i parafji św. Mikołaja w Krakowie.

W sprawie polskiego oddziału sztuki na wystawie w Chicago w r. 1893 otrzymał artysta-malarz, p. Piotrowski list następujący: „Pan Antoni Piotrowski, ulica Smoleńsk 20, Kraków. — List pański w sprawie osobnego oddziału dla polskiej sztuki odebrałem i pospieszam panu odpowiedzieć, że jakkolwiek dotąd nie było w projekcie urządzenia osobnego oddziału polskich artystów — to jednakże, gdyby się okazało, że artyści polscy, tak liczbą jak i jakością, mogą stanowić osobny dział, w co zresztą nie wątpimy wobec pańskich zapewnień, uważamy rzecz, jako załatwioną w zasadzie.

„Zawiadamiam przytem pana, że naszym agentem dla wystawy powszechnej jest prof. Ives, który jest w Europie i mieszka 17, Southampton Row. W. C. London (England). Każdą wiadomość w sprawie waszego działu możecie mu udzielić — oprócz tego, prof. Ives będzie we Francji, Belgji, Holandji, Niemczech, Szwecji, Rosji, Włoszech i Hiszpanji, możebnem więc będzie panu, lub wyznaczonemu przez pana agentowi, rozmówić się z prof. Ives'em osobiście, gdyż pobyt jego w każdym kraju ogłoszą dzienniki.

„Przyjm pan i t. d. *E. A. Engler, Acting Chief, Depot. of Fine Arts.*“

Oprócz tego otrzymał p. P. znaczną ilość broszur objaśniających o warunkach, oraz regulaminie wystawy.

Pożegnanie naczelnika Nowackiego. W sobotę zeszłego tygodnia, oddał inspektor i naczelnik stacji kolei północnej p. Nowacki urzędowanie swemu następcy, nadinżynierowi p. Szczepańskiemu. P. Nowacki usunął się w zacisze domowe, aby odetchnąć po długoletniej służbie. Dyrekcja kolei północnej uznawała niezmordowaną, uczciwą pracę swego urzędnika, gdyż dobił się stanowiska, które rzadko komu dostaje się w udziale, a z Polaków niestety dotąd prócz niego nikomu się nie dostało. Podwładni z najgłębszym żalem żegnali w sobotę swego naczelnika, utracili w nim bowiem życzliwego przełożonego i przyjaciela, który ich zawsze powagą swojego stanowiska bronił i popierał.

Zjawili się też w biurze p. Nowackiego wszyscy urzędnicy, którzy na pamiątkę szczęśliwie i przyjemnie przepędzonych lat, ustępującemu szefowi ofiarowali wspólną fotografję.

Służba pociągowa wręczyła adres; każdy spieszył, by pożegnać ukochanego naczelnika.

Wieczorem dnia tego odbyła się w poczekalni pierwszej klasy uczta składkowa. Udział w niej, prócz wszystkich urzędników kolei północnej w Krakowie, brali naczelnicy urzędu pocztowego i cłowego, panowie Fürbeck i Popiel, nadinspektor pan Schreder i inni, których łączyły serdeczne stosunki z p. Nowackim.

Liczne, wznoszone toasty świadczyły wymownie, jaką czcią się cieszył i miłością ustępujący naczelnik, a świtało już gdy uczestnicy uczty, p. Nowackiego do mieszkania odprowadzili.

† Zmarli. Ludwik Litwa, emerytowany urzędnik sądowy, urodzony 1822 r. zmarł dnia 12 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z domu l. 13 przy ul. Zwierzynieckiej.

Florencja z Ziembińskich Kulczycka, obywatelka m. Krakowa zmarła onegdaj, przeżywszy lat 22. Pogrzeb odbędzie się dziś, o godzinie 4 popołudniu, z domu l. 8 przy ulicy Starowiślnej.

Statut krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, został już zatwierdzony przez Namiestnictwo i wydrukowany. Statut ten rozdanym będzie pomiędzy członków czynnych i honorowych na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Halla zbożowa. W budownictwie miejskiem przygotowuje się obecnie kosztorys, na budować się mającą w Rynku Kleparskim hallę zbożową. Halla, ta tak niezbędna w naszem mieście, wybudowaną zostanie na początku wiosny, a koszta jej nie przeniosą dwudziestu tysięcy złr.

Stacja kontumacyjna. Na wczorajszej sesji specjalnej komisji, wydelegowanej w celu przeprowadzenia budowy stacji kontumacyjnej dla bydła i trzody chlewnej, uchwalono wezwać budownictwo miejskie do wykonania szczegółowych planów stacji do dnia 15 grudnia b. r. a następnie rozpisać nową licytację. Propozycja, ażeby w miejsce murowanych ścian stajennych wykonać drewniane, upadła, ze względu tego, że koszt proponowanych ścian wynosiłby około 16 tysięcy złr., a zatem nie taniej od murowanych. — Za budowę toru kolejowego dojazdowego do stacji, żądała dyrekcja kolei północnej 73.000 złr. Sumę tę uznała komisja za wygórowaną i wskutek tego uznano za słuszne wykonać budowę toru we własnym zarządzie.

Koncert Raulka Koczalskiego. W piątek 16 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego koncert Raulka Koczalskiego, 7 letniego pianisty, który zdobył sobie dzięki cudownemu talentowi jaki posiada, rozgłos na całym świecie. Program koncertu jest następujący:

Część I Mendelsohn Bartholdy, koncert (D. moll) z akompanjamentem orkiestry.) B. Godard, mazurek (B. dur) J. S. Bach, Gawot (G. dur), Raul Koczalski, Nocturn (op. 41). Część II. L. v. Beethoven, Sonata Pathetique, Fr. Szopen a) Etude (Cis moll), b) Walc (op. 64 nr. 2), c) Mazurek (H. moll), F. Liszt Rapsodia węgierska XIII. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Brak dorożek. W mieście naszem daje się coraz bardziej odczuwać brak dorożek jednokonnych. Niedostateczna ich liczba najwięcej daje się we znaki w dni niedzielne lub w czasie niepogody. Właściciele dorożek powinni na brak ów zwrócić uwagę i stanowiska swe wzmocnić przynajmniej o jedną dorożkę. Przy tejże sposobności zapytujemy się, co też się dzieje ze sprawą nowych linij tramwajowych, tak pożądanych przez uboższą ludność miasta, zwłaszcza w kierunku cmentarza, ulicy Długiej, Łobzowskiej i Starowiślnej? Z milczenia o tej sprawie wnosimy, iż tak jak i wiele innych ważnych spraw miejskich, spoczywa sobie ona wśród pyłu w archiwum, na pamiątkę dla potomności.

Aresztowanie. Właściciel handlu bławatnego przy ulicy Dietlowskiej w Krakowie, Arnold Grossbard, został przyaresztowany i odstawiony do sądu wskutek doniesienia prawnego zastępcy wiedeńskiego „Creditverein“. Passywa Grossbarda wynoszą 65.000 złr.

Ciszę nocną w ulicy Grodzkiej przerwała dzisiejszej nocy banda nicponiów, którzy z dzikiemi wrzaskami, tupiąc nogami i laskami po trotuarze, odbywali marsz z rynku w kierunku na Wawel. Mieszkańcy wystraszeni hałasem i wrzawą otwierali okna, a było to około drugiej godziny. Niestety, nie było policji w pobliżu, bo długo musielismy czekać, zanim w oddali ucichła wrzawa tej dziczy. A mówią, że u nas bieda w kraju.

Samobójstwo. W koszarach Franciszka Józefa, odebrał sobie życie przez poderżnięcie nożem gardła, jeden z żołnierzy 20 pułku piechoty. Natychmiastowa pomoc, udzielona samobójcy, nie odniosła już pożądanego skutku i denat po kilku minutach męczarni życie zakończył. Pogrzeb jego bez zwykłych honorów wojskowych, odbył się w dniu wczorajszym.

Wykradzenie. Trzynastoletnia córka dzierżawcy, p. Józefa Chmielowskiego z Siedliszowic (pow. Dąbrowski), oddana w celu kształcenia na opiekę do jednej z prywatnych rodzin w Tarnowie, została ztamtąd przez niewiadomą osobę wykradzioną. Stroskani rodzice dziewczęcia, czynią wszelkie starania, ażeby córkę odzyskać. Udano się też do policji krakowskiej, która zarządziła energiczne śledztwo. Uwodziciel prawdopodobnie według niektórych poszlak, ukrywa się w naszem mieście. Dziewczęciu na imię jest Emilja.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi; tłómaczony z włoskiego przez M. I. S. po raz pierwszy: *Zazdrośni*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego, i po raz pierwszy: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Ostatnia poczta.

W i e d e ń 13 października. W komisji budżetowej na zapytanie Romańczuka, czy czas pozyskany przez szybsze załatwienie budżetu będzie spożytkowany na skrócenie sesji parlamentarnej, odpowiedział minister finansów, że o skróceniu czasu trwania sesji nie może być mowy.

Wobec wywodów Mengera oświadczył minister finansów, że tegoroczne przygotowanie budżetu uskuteczniono w przeciągu czasu od końca ostatniej sesji do końca września głównie w tej nadziei, ażeby umożliwić Radzie państwa załatwienie się z budżetem przed początkiem roku finansowego nietylko na ten raz, ale także i na przyszłość, i w ten sposób uregulować postępowanie budżetowe.

Komisja przyjęła wnioski sprawozdawcy dep. Kathreina co do projektów w sprawie udzielenia zasiłków dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi i zatwierdziła sprawozdania roczne komisji dla kontroli długu państwa za lata 1887, 1888 i 1889.

Komisja budżetowa wybrała ponownie wszystkich dotychczasowych referentów specjalnych, tudzież jeneralnego sprawozdawcę. Komisja postanowiła, iż referenci winni w myśl znanych wniosków w sprawie skrócenia obrad przedłożyć swe propozycje co do rozdziałów i tytułów zastrzeżonych komisji budżetowej tudzież tych rozdziałów i tytułów, które mają przyjść wprost pod obrady pełnej Izby i co do których specjalni sprawozdawcy mają wprost złożyć Izbie sprawozdanie.

W i e d e ń 13 października. Minister handlu odpowiadał na szereg interpelacyj. Na interpelację Kindermanna oświadcza, iż postara się, aby karty meldunkowe na towary wywożone za granicę, można było dla celów statystyki handlu zagranicznego, nabywać na stacjach kolejowych. Na interpelację Morrego, że kilkakrotnie poruszał już sprawę zaprowadzenia w interesie służby konduktorskiej, wagonów z kurytarzami wewnętrznemi. Liczba takich wagonów wzrosła od r. 1888 o 500. Na interpelację Mixy, że wniesiono już gotowy projekt przedłużenia kolei z Radnic do Iwanowa, czeska kolej zachodnia jednakże nie uznaje obowiązku wybudowania tej kolei własnym kosztem. Sprawa ta będzie badana w ministerstwie. Na interpelację Thurnhera, że wydano ponowne zarządzenie w sprawie karmienia i pojenia bydła podczas transportu na kolejach państwowych. Na interpelację Povsego, że osobna komisja zbadała znajdujące się w złym stanie objekty na kolei południowej w sekcji Lublana Logatec. Uszkodzenia zostały naprawione.

Dep. Kathrein referuje sprawę zasiłków dla Austrji Dolnej, Krainy i Styrji z powodu klęsk elementarnych. Referent wnosi, aby kredytom rządowym na ten cel udzielić konstytucyjnego zatwierdzenia. (Przyjęto).

B u d a - P e s z t 13 października. Stronnictwo liberalne Izby niższej wyznaczyło swoich kandydatów na członków delegacji; między nimi znajduje się Koloman Tisza. Stronnictwo liberalne będzie także głosowało za wyborem czterech kandydatów opozycji umiarkowanej, między którymi jest hr. Albert Apponyi. Opozycja umiarkowana postanowiła głosować przeciwko prowizorjum budżetowemu, uchwaliła dalej interpelować w sprawie brutalnego postąpienia organu policyjnego względem dwóch deputowanych podczas zajść studenckich, jakoteż o to, że kilku zaaresztowanych wówczas studentów, trzymanych było w niezdrowym lokalu przez piętnaście godzin. – Partja niezawisłych przygotowuje również interpelację w tej sprawie.

B u d a p e s z t 13 października. W Izbie deputowanych uskarżał się Ugron, iż klub liberalny nie chce ustąpić stronnictwu niezawisłych ani jednego mandatu do delegacyj wspólnych. Prezydent ministrów uważa za rzecz dziwną, żeby jeszcze przed dokonaniem wyborów omawiać ich wynik. Prezydent Sejmu stwierdza, że wobec niepostawienia żadnego wniosku, odpada potrzeba powzięcia uchwały w tej sprawie. Izba przystąpiła do wyboru delegacyj.

P a r y ż 12 października. Dziennik *Le XIX. Siècle* zaręcza, że Freycinet swą reorganizacją armji i wszelkich środków obrony, uzupełnił przez zawarcie konwencji wojskowej z Rosją. Wymieniony dziennik utrzymuje, że konwencja przewiduje tylko zaczepkę ze strony Niemiec wymierzoną przeciw Francji lub Rosji. Wybrano formę konwencji wojskowej, ponieważ ta ostatnia nie potrzebuje być ratyfikowana przez parlament, podczas kiedy przymierze musiałoby dostać się pod dyskusję w parlamencie i uzyskać ratyfikację Izb.

S t r a s s b u r g 12 października. Namiestnik cesarski w Alzacji i Lotaryngji, książę Hohenlohe, powrócił już z urlopu do Strassburga. Na dworcu witali go reprezentanci władz, a członek wydziału krajowego dr. Petri wystosował do niego mowę, w której zarówno cesarzowi, jak jego namiestnikowi dziękował za ograniczenia przymusu paszportowego i dał zapewnienie, że ludność krajów cesarskich nie zawiedzie okazanego jej zaufania.

K o n s t a n t y n o p o l 12 października. Rząd serbski polecił swemu pełnomocnikowi w Konstantynopolu, aby przedstawił Porcie nowy memorjał w sprawie napadów Arnautów na terytorjum serbskie. Rząd turecki polecił wezwać winowajców przed sądy, ale pokrzywdzeni nie stawili się z obawy przed zemstą Arnautów.

TELEGRAMY.

Zamach pod Rużkowem.

Berlin 14 października. W dziennikach tutejszych pojawiła się wiadomość, jakoby policja wrocławska była już na tropie sprawcy zamachu pod Rużkowem. Ma on pochodzić z Krakowa i nazywać się Steinert.

Zamach na cara.

Petersburg 14 października. Kursuje pogłoska, iż w Kijowie odkryto spisek na życie cara, jak również tajną drukarnię. Wśród studentów wybuchły rozruchy. Wielu z nich aresztowano. Duch rewolucyjny się szerzy.

Londyn 14 października. *Daily Telegraf* doniósł, że odkryto zamach, wymierzony przeciw życiu cara Aleksandra. Bliższych szczegółów o tej sprawie żaden z dzienników tutejszych jeszcze nie podał.

Rosja i Francja.

Bruksela 14 października. *Russische Correspondenz* ogłasza następującą wysoce półurzędową notę z Petersburga: Wobec doniesienia *Times'a* i dzienników francuzkich o warunkach rosyjsko francuzkiego przymierza należy ponownie dobitnie zaprzeczyć, że formalny pisany traktat wcale nie istnieje. Wszelkie więc wiadomości o rzekomej jego treści są po prostu zmyślone.

Podróże Giersa.

Pallanza 14 października. Przybył tu król Humbert do królestwa rumuńskich i powrócił do Monzy, dokąd również udali się Giers i Rudini.

Monza 14 października. Gdy minister Giers przybył z prezesem gabinetu margr. di Rudini i z rosyjskim ambasadorem Vlangali do pałacu królewskiego, przyjął go król Humbert niezwłocznie i rozmawiał z nim przez czas dłuższy. Po audjencji odbyło się u pary królewskiej śniadanie, w którem uczestniczyli: książe Aosta, księżna Abruzzów, książe i księżna Genui, prezes gabinetu margr. di Rudini, p. Giers, ambasador rosyjski p. Vlangali, oraz orszaki pary królewskiej i książąt. Margr. di Rudini, p. Giers i ambasador Vlangali wyjechali o godz. 1 m. 45 napowrót do Medjolanu. Przy pożegnaniu powtórzyły się te same ceremonje, z jakiemi rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych witano.

Medjolan 14 października. Przybył tu poseł włoski w Paryżu br. Menabrea, jak również ambasador włoski w Wiedniu br. Nigra. Wczoraj przybyli Giers i Vlangali z Pallanzy, oraz Rudini z Rzymu.

Carmen Sylva.

Pallanca 14 października. Stan zdrowia królowej Elżbiety stale się polepsza.

Rokosz.

Montevideo 14 października. W La-Union wybuchło powstanie, wzniecone przez stronnictwo białych. Rokosz stłumiony. Kilkanaście osób zabitych i rannych. Było to spisek na życie prezydenta republiki.

Katastrofa kolejowa.

Rouen 14 października. Na stacji Aumale zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Kilka wagonów zdruzgotanych. Dwanaście osób rannych.

Wiedeń 14 października. Izba poselska była widownią niemiłego zajścia, którego punktem środkowym był dep Schneider. Bliższe szczegóły po wyjaśnieniu sprawy. Prasa żydowska przedstawia je w świetle zupełnie fałszywem.

Stuttgard 14 października. *Merkur* donosi, że król przyjął podanie o dymisję starszego koniuszego hr. Tauhenheim, który urząd ten piastował od r. 1826 i złożył mu wizytę.

Stuttgard 14 października. Wczoraj otwarto testament króla Karola I. Królowa-wdowa spędzi zimę na Rivierze.

Paryż 14 października. W kołach parlamentarnych utrzymują, że do ministra skarbu p. Rouvier wniesioną będzie interpelacja z powodu, że zamiaruje renty włoskiej uwolnić od opłaty stempla.

Petersburg 14 października. Mówią, że car najpóźniej dnia 22 b. m. wyjedzie z Kopenhagi do Berlina.

Wiadomość, podawana przez dzienniki zagraniczne, jakoby w Królestwie Polskiem miano uformować dwa nowe kor pusy rosyjskie jest wszelkich pozbawiona podstaw.

Konstantynopol 14 października. Ajencja konstantynopolitańska donosi, że mylne są pogłoski, jakoby między ambasadą angielską a W. Portą toczyły się jakiekolwiek rokowania, w sprawie przejazdu cieśniny dardanelskiej i jakoby już zawarta została ugoda w sprawie przejazdu okrętów rosyjskiej floty ochotniczej pod banderą handlową przez ową cieśninę. Ponieważ rząd turecki mocarstwom, podpisanym na traktacie paryzkim, doniósł o szczegółach zawartej z Rosją umowy, wręczył ambasador angielski Wielkiej Porcie dn. 8 b m. odpis przysłanej mu w tym przedmiocie noty, w której lord Salisbury za udzielone przez Portę wyjaśnienie dziękuje, przyjmuje je do wiadomości i zaręcza, że Anglja jest przekonana, że zawarty z Rosją układ w niczem nie zmienia obowiązujących międzynarodowych traktatów. Mówią, że Anglja uważa sprawę dardanelską za stanowczo załatwioną. Podobnej treści jest odpowiedź francuskiego rządu na wzmiankowane doniesienie.

Waszyngton 14 października. Doniesienie *New York Heralda* o konwencji niemiecko-amerykańskiej jest przedwczesnem.

Wiedeń 14 października. Akcje kredytowe 282 50, Laenderbanku 195 80, Renta majowa 91·19, Renta złota 104 -- Usposobienie giełdy stałe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie chowu koni.

Komitet dla spraw chowu koni odbył 47 posiedzenie, dnia 3 go października b. r. na którem obecni byli: JE. pan namiestnik Kazimierz hr. Badeni, jako przewodniczący. Głosujący: JE. hr. W. Siemieński-Lewicki, hr. Cetner, Bielski, Skarbek-Borowski i major Klasterski, komendant oddziału wojsk stacji ogierów rząd. w Drohowyżu, oraz jako referent: starosta Płażek. Protokół prowadził koncepista nam. Gubatta.

Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto bez zmiany. Major Klasterski przedłożył konsygnację zakupionych 13 ogierów z galicyjskich prywatnych hodowli. Komitet przyjął takową do wiadomości.

Major Klasterski podał dalej do wiadomości, że do przepisanego stanu t. j. 470 ogierów brakuje obecnie 9 sztuk, które mają być nabyte na wystawie ogierów, w Wiedniu w dniach od 17—19 października b. r.

Na wniosek członka komitetu p. Bielskiego, uproszono do współdziałania przy nabyciu powyższych 9 ogierów w Wiedniu pp. członków komitetu JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, hr. Cetnera i Stojowskiego.

Major Klasterski przedłożył w dalszym ciągu konsygnację ogierów, które w roku 1892 mają być wynajęte, względnie pozostawione nadal w prywatnem posiadaniu. Wedle tej konsygnacji uchwalono już oddanie 9 ogierów pp.: Cieńskiemu, br. Brunickiemu, br Romaszkanowi, Kisielewskiemu, Skrzyńskiemu, hr. Tarnowskiemu, Marynowskiemu, Hompeschowi i Słoneckiemu.

Ponieważ u dotychczasowych najemców pozostaje nadal 74 ogierów, zatem wypada rozdać 12 sztuk a mianowicie:

1. JE. hr. Siemieńskiemu - Lewickiemu, 2) ks. Ponińskiemu, 3) Garapichowi, 4) Brezie, 5) Augustynowiczowi, 6) Micewskiemu, 7) Stadnickiemu, 8) Miączyńskiemu, 9) Boguszowi, 10) hr. Wodzickiemu z Olejowa, 11) Joundze, 12) hr. Dziedussyckiemu.

Major Klasterski podał do wiadomości, że ogier Cavalier nr. 131, który był w najmie u hr. Gołuchowskiego, wrócił z najmu w bardzo złym stanie, jak się o tem pp. delegaci przy wymustrowaniu ogierów przekonali, w obec czego wnosi, aby na przyszłość ogierów hr. Gołuchowskiemu nie wynajmować. Wniosek przyjęto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny zboża,

z dnia 10 października 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·—10·80	10·—1 ·75	9·7·11· —
Żyto	9.— ·50	8·90 9·40	9·— 9 5
Jęczmień	6·——8 —	7·——8·—	7·80—7·—
Owies	7·— —7·50	5 90 —7·—	6·40—7 —
Groch	6·—10·—	6· —11 —	6 — 11·
Wyka	—·——·—	—·— —·—	—·—·—
Rzepak	13· — 14·15	13· 13·—	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·— —·—	—·——·—
Konicz czer.	40·—46· —	40 —45·—	40 —45·—
Konicz biała	—·— —·—	—·——·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·——·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60· – zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18.50 do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt -- Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka szkół wydziałowych, poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych i rysunku. Ul. św. Gertrudy, Nr. 7, III. p.

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na mjejscu, ulica Batorego, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 21(7-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(66-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 425(6-?)

Nauczycielka muzyki na fortepianie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(34-?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit R. M.

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(7-?)

Panienka młoda, inteligentna, lub starsza osoba znajdzie zaraz umieszczenie i opiekę staranną. Ulica Gołębia l. 4. I piętro. Można mieć osobny pokój. 432

Doniesienia rozmaite.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Daruję amatorce kotów ładnego, młodego kotka. Grodzka 29, wiadomość u stróża.

Garnitur mebli (ottomana i 4 fotele), kryty ciemnozielonym wyciska ym aksamitem jedwabnym, stosowny do gabinetu lekarskiego, dobrze zachowany. do sprzedania. Studencka, 7. I piętro. — Tamże wino czerwone w butelkach. (2 6).

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryjeskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(28-?)

Pianino czarne, mało używane, jest do sprzedania, bardzo tanio. Można je oglądnąć od godziny 2 do 3, przy ul. Studenckiej, l. 7, parter, drzwi na prawo. 41 (16-?)

Kawiarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie **napoje, ciasto** własnego pieczywa, **bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych.** 431(2-?)

Lokale.

Pokój umeblowany, jasny z widokiem na ogródek, na dole, po wieje stronie, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Zwierzynieckiej l. 12. Na żądanie może być całkowite utrzymanie.

Mieszkanie, na III piętrze od frontu składające się z 3 pokoi i kuchni od 1 Listopada b. r. jest do wynajęcia w domu ulica Florjańska, Nr 3. 433(3-3)

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(8-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata. pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg, Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022**. Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix**. Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c k. pocztowej Kasy oszczędności.**

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ordynuje jak dawniej od godz. 2 – 4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.
Dla ubogich chorych od 8 – 9 rano bezpłatnie. 1815(3-?60)

D. J. Porębowicz

ordynuje
w chorobach dziecinnych od 3-5
1831(1 5) mieszka
ul. Grodzka Nr. 2. I piętro.

Buljon

odznaczony w Krakowie na wystawie medalem **wielkim brązowym.**

Nr. 00 z truflami kilo 7 zł. 50 c.
Nr. I. Z zwierzyny i drobiu 6 „ 50 „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „

Z samych kur buljon podkowa pół kilowa 4 złr. 90 cnt. **dla chorych.** Ekstrakt mięsny jak zagraniczne, puszka na próbę 1 złr.

Wszystko wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej,** sprzedaje Zarząd dworu **Łapszyn, Brzeżany** o. p. 1826 (1-12)

Ogrodnika

poszukuje 18?7(1-?)
Towarzystwo strzeleckie **w Krakowie,** do swego ogrodu.

Bliższej wiadomości udziela **Dr. Hajdukiewicz, ul. Sławkowska Nr. 10.**

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(321-?)

Bronisław Dobrzański.

PARYŻ **GRANDS MAGASINS** PARYŻ

DU LOUVRE

najbogatsze i najpiękniejsze w świecie.

SEZON ZIMOWY

Grands Magasins du Louvre w Paryżu mają zaszczyt zawiadomić szanowną Klientelę europejską, że wspaniały ilustrowany katalog nowych mód w językach: **Francuzkim, Niemieckim, Włoskim, Angielskim, Hiszpańskim, Portugalskim i Holenderskim** wkrótce wyjdzie z druku.

Wszystkim naszym Klientom wyszlemy katalogi pocztą i **franco.** Osoby nie należące do naszej klienteli są proszone o żądanie katalogu listem opłaconym pod adresem:

Monsieur le Directeur des Grands Magasins du Louvre à Paris.

Grands Magasins du Louvre w Paryżu założyły dom spedycyjny w **Simbach,** w celu uniknięcia nieprzyjemności jakie wynikają z pomocy pośredników.

Przesyłki od 25 fr. uskuteczniają się **bez opłaty portorjum i ceł** za dodatkiem **15%** na fakturach dla niekonfekcyjnych towarów, a **20%** dla towarów konfekcyjnych.

Tylko **Grands Magasins du Louvre** przysługuje prawo ekspedycji przez orjentalne pociągi ekspresowe, jakoteż i pociągi Towarzystwa „Wagons Lits". Na wyraźne żądanie naszych odbiorców uskuteczniamy przesyłki na tej drodze za podwyższeniem kosztów o 3%, które z uwzględnieniem wyżej podanych warunków dołączyć należy, jeżeli zamówienia dotyczą towarów wysokości sumy 100 fr i towary nie są zbyt ciężkiemi, ani też nie zawierają przedmiotów zbyt łatwo się uszkadzających.

Grands Magasins du Louvre
1824(1?) nie mają filji w Austro-Węgrzech.
Przyjmują zamówienia we wszystkich językach.

Wielki Wybór TRUMIEN DĘBOWYCH I METALOWYCH

oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

Posiada właściciel zakładu pogrzebowego Concordii, **J. K. Pękalski** i takowe odstępuje po najtańszych cenach. Składy i zamówienia przy **Ul. Zwierzynieckiej Nr. 32 w Krakowie.** 17?(1 10)

Motto: Dobre i tanio.

Od 1-go sierpnia przeniesione zostało pod l. 5, Grodzka.

J. BANDET w KRAKOWIE

poleca 179?(3-20)

w wielkim wyborze i po tanich cenach:

materje wełniane i jedwabne, plusze, aksamity, brokaty, perkale, firanki, batysty, volanty, sznurówki, pończochy, wyroby włóczkowe, koronki, tiule, hafty, ubrania do sukien, fulary, chustki, wstążki, wata wełniana itp.

Próbki franco. Niestosowne wymienia się.

Uprzejmie oznajmiam Szanownej PP. Publiczności, iż objąłem

RESTAURACJĘ

w hotelu W-go POLLERA,

prowadząc takową starannie, i jako obeznany długoletniem prowadzeniem najwybredniejszej kuchni, daję wszystko na świeżem maśle, podejmuję się wesel, wieczorków, balów, również przyjmuję abonament na obiady śniadania i kolacje o 40% taniej niż z karty.

Z poważaniem
JÓZEF ZĄBIK.
1813(4 7)



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
NAJWIĘKSZY WYBÓR! FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**

Ceny bezkonkurencyjne. 236? 63-?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

„SILESIA"

STOWARZYSZENIE FABRYK PRODUKTÓW CHEMICZNYCH
z siedzibą we Wrocławiu

dostarcza Szan. Gospodarzom po najniższych, jak można, cenach

wszelkich nawozów handlowych

poręczeniem zapowiedzianego cennikami odsetkowego stosunku składników tychże.

Z produktami naszemi używającemi od lat przeszło 18-tu zupełnego uznania i szerokiego odbytu w W. Ks. Poznańskiem i nadgranicznych powiatach Królestwa Polskiego, poddajemy się kontroli Stacji doświadczalnej w Czernichowie oraz uznajemy za ważne rozbiory Stacji doświadczalnej w Dublanach i takiejże c. k. Towarzystwa rolniczego dolno-austrjackiego w Wiedniu.

Zastępstwo firmy naszej na powiaty zachodnie Galicji powierzamy p HENRYKOWI LEWIECKIEMU, sekretarzowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

podpisano DYREKCJA.

Zamówienia adresować proszę do **Składu nasion w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 10.**

1742(?-5) *Henryk Lewiecki.*

1823(1-2)

Poszukuje się

Wspólnika.

Świetny interes znakomicie się rentujący (**30%**), koncesjonowany przez c. k. Namiestnictwo, poszukuje wspólnika od 2-3 tysięcy. Adres: N. C. Administracja „Kurjera Polskiego". **Kraków.**

Zające,

SARNINĘ NA CZĘSCI,
Kuropatwy,
Bekasy i kwiczoły,
ŻYWE RAKI,
BULION,
WINOGRONA
kuracyjne badeńskie.
Owoce deserowe
poleca
KAROL KNORECK
W KRAKOWIE,
ulica Florjańska, Nr. 23,
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
Zakupuje
całe
polowania
po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowaną informację.

Prywatny kurs
robót ręcznych kobiecych,
a mianowicie:

białego szycia, haftu i koronkarstwa, rozpoczynam w tym roku z dniem **17-go października.** Lekcje odbywać się będą we środy i soboty popołudniu. 1789(1 3)

Kornelja Mayerberg, Basztowa, 27, II. p.

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią
przy ulicy św. Anny Nr. 5,
poleca
Śniadania, obiady i kolacje
czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności

1749(10-10) Józef Bielawski.

Gdy mi potrzeba inserować 1423(107-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Tylko prawdziwe granaty w złocie
ametysty, topazy itd.,
FERDYNAND HOFMANN,
Kraków, Grodzka 26.

Ekonom

w średnim wieku, praktyczny, żonaty, bezdzietny, szuka posady, od 1 listopada br., żona może pełnić obowiązki gospodyni. Wymagania skromne. Zgłoszenia **w Biurze komis inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka, Nr. 30. 1776(4-4)

!!Spólnika!!

poszukuje się z odpowiednim kapitałem do otwarcia

Litografji i Drukarni

w Krakowie. Koncesja i częściowe urządzenie jest już w posiadaniu. Oferty uprasza się nadsyłać pod napisem **„Litografja i Drukarnia"** do Adm. **„Kurjera Polskiego".** 1772(6-?)

NOWY BREWJARZYK

TERCJARSKI,
ułożony przez **O. L. K.**
(Ojca Leona Kapucyna),
powiększony licznemi obrazkami, przyozdobiony (wydanie czwarte), świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia w Klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie.
1781(5-1)

Solidarność.

Biuro „Solidarności" Towarzystwo popierania swojskiego handlu i przemysłu znajduje się w domu przy ul. Grodzkiej l. 42 III. p., Nr. mieszkania 30, a otwarte jest codziennie od godziny 2½—3½ popołudniu.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co piątek o godzinie 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1?7(12-?)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5. Filia: Karmelicka, 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny przystępne
1?30(2-?)
P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej
oraz
szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:
Wszelka **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(74-?)

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiej 18, I. piętro, dom z 2 balkonami.
Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.

Utrzymuje własnego wyrobu **wieki wybór futer** męzkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i męzkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje starannie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi,

1568(3-3) uszanowaniem **Fr. Chęciński.**

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1531 26 ?)

Wielka Praska Loterja

Jutro ciągnienie.

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

1610(25-?)

Losy po 1 złr.

dostać można w Krakowie u pp. Józef Altstaedtler, Stanisław Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, I. Grajower, A. Holzer, Z. Gleitzmann.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	123 50
Marki niemieckie	57 30	57 80
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 90	91 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4½ „ „ „ ow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 -	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 30	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? -
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 -
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 -	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 zlr	204 —	207 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 —	18 -
„ węgierskiego „	11 —	12 50
„ włoskiego „	12 —	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 50	7 30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski

Druk. Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki